Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 140. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 21 czerwca 1933 r.** | **Rok XXVII.**

Nowy rząd w Gdańsku.

10 hilerowców i 2 centrowców

Nacjonaliści z obozu Hugenberga odmówili udziału w rządzie.

Prezydentem senatu dr. Rauschning, znany polakożerca,

dawniejszy działacz Deutschtumsbundu w Toruniu.

Gdańsk, 20. 6. (PAT) Oficjalna lista senatu gdańskiego, której ogłoszenie ma nastąpić dzisiaj o godz. 14 zawiera następujące nazwiska:

Prezydent senatu, **spraw zagranicznych (?!)** i polityki personalnej **dr. Rauschning** (hitlerowiec);

tymczasowy wiceprezydent i senator spraw wewnętrznych **Greiser** (hitlerowiec);

oświata **Boeck** (hitlerowiec);

zakłady użyteczności publicznej **Ruth** (hitlerowiec);

finanse **dr. Hoppenrath,**

budownictwa **Hoepfner** (hitlerowiec);

senator zdrowia **dr. Kluck** (hitlerowiec);

sprawiedliwość i ubezpieczenia socjalne **dr. Wierciński-Keiser** (centrowiec);

senatorzy bez teki — do specjalnych poruczeń **Wnuck** (hitlerowiec) i **ksiądz prałat Sawatzki** (centrowiec).

Mianowany senatorem poseł Bertling wystąpił z partji niemieckonarodowej i wstąpił do stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Z zawodu jest on stolarzem.

Senator do specjalnych poruczeń Wnuck, który zostanie również przewodniczącym sejmu, ma po pewnym czasie ustąpić ze stanowiska senatora. Jego resort obejmie nowy wiceprezydent senatu, który będzie kierował **sprawami gospodarczemi.**

Sprawy szefa rządu powierzone będą komandorowi marynarki niemieckiej **Dregicherowi** (hitlerowiec).

*

Nowy prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning, urodzony 1887 r. **w Toruniu** jako syn oficera wojsk pruskich, z zawodu jest rolnikiem. Na polskim Pomorzu aż do roku 1926 był działaczem **Deutschtumsbundu,** organizacji rozwiązanej przez władze bezpieczeństwa. Rauschning jest autorem dzieła **wrogiego Polsce,** pod tytułem: „Die Entdeutschung Westpreussens und Posens. — 10 Jahre polnische Politik".

Greiser Artur, ur. 1897 w Środzie, z gimnazjum inowrocławskiego poszedł 1914 r. jako ochotnik na wojnę, — po wojnie pracował w handlu gdańskim, skąd przerzucił się do polityki.

Boeck Adalbert, nowy „minister" oświaty, pochodzi z powiatu wąbrzeskiego, nie ukończywszy seminarjum nauczycielskiego (w Toruniu) został nauczycielem w Gdańsku.

Dr. Wierciński-Keiser, rodowity Sakończyk, był w r. 1919 sędzią w Chojnicach.

Ks. prałat Sawatzki pochodzi z Człuchowskiego, gimnazjum ukończył w Chojnicah. Od r. 1906 jest proboszczem parafji św. Józefa w Gdańsku.

Von Wnuck pochodzi z Lidzbarka; pracował w stoczni gdańskiej.

Hitlerowcy obawiają się Hugenberga.

Groźba rozwiązania „Stahlhelmu" w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 6. (PAT) W związku z rozbiciem rokowań pomiędzy Ziehmem i narodowymi socjalistami co do udziału niemiecko-narodowych w nowym senacie, ci ostatni twierdzą, że hitlerowcy postawili stronnictwu niemiecko-narodowemu następujące warunki:

1) rozwiązanie „Stahlhelmu",

2) poddanie stronnictwa pod kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej,

3) usunięcie przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego Weise oraz sekretarza Steinhoffa,

4) mianowanie nowego prezydjum stronnictwa w porozumieniu z partją narodowo-socjalistyczną.

Dr. Ziehm oświadczył, że warunków tych przyjąć nie może, ponieważ stanowią one mieszanie się do spraw wewnętrznych stronnictwa. Dr. Rauschning odpowiedział wobec tego, iż uważa rozmowy za skończone...

Rauschning o „pokojowej" współpracy z Polską.

Na zebraniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego przyszły prezydent senatu Rauschning wygłosił przemówienie, wskazując na rolę Gdańska pod względem międzynarodowym. Podkreślił on przytem **wielką odpowiedzialność,** jaka spada na stronnictwo narodowo-socjalistyczne w związku z przejęciem rządów w Gdańsku. Należy dbać o to, aby nie doszło do żadnych zajść, mogących naruszyć stan bezpieczeństwa w Gdańsku, jak również dbać należy **o pokojową współpracę z Polską.**

Sensacja w Genewie.

Delegacja niemiecka opuszcza międzynarodową konferencję pracy.

Rzekoma obraza i skargi.

Genewa, 20. 6. (PAT). **Wielką sensację wywołała wiadomość o wycofaniu się delegacji niemieckiej z międzynarodowej konferencji pracy. Jak wiadomo, od początku konferencji miały miejsce liczne incydenty pomiędzy delegatem robotniczym Niemiec dr. Leyem i grupą robotniczą konferencji.**

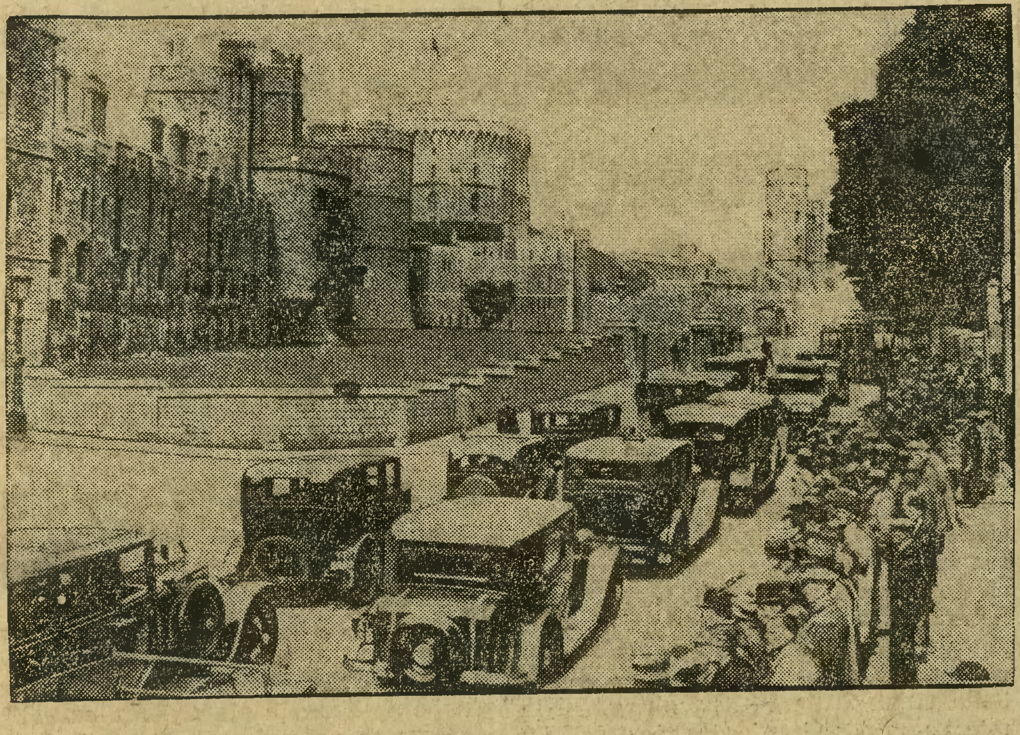
Delegacje robotnicze odmówiły wszelkiego kontaktu z dr. Leyem i postanowiły odbywać posiedzenia nieoficjalne tak, aby można było z nich wykluczyć niemieckiego delegata robotniczego.

Delegat południowo-amerykański postanowił głosować za unieważnieniem mandatu dr. Leya. Sytuację, wytworzoną na konferencji śledził z zaniepokojeniem rząd niemiecki, który w końcu ubiegłego tygodnia wezwał swoich delegatów do przybycia do Berlina dla zbadania sprawy.

Delegaci niemieccy wystosowali do przewodniczącego konferencji list, zawierający decyzję wycofania się z konferencji. W liście tym Niemcy oświadczają, że na początku konferencji na posiedzeniach grupy robotniczej zostały wypowiedziane słowa w najwyższym stopniu obraźliwe dla Niemiec i ich delegatów. Słowa te nie zostały odwołane. Dalej delegaci Niemiec skarżą się, że deklaracja dr. Leya była przedmiotem dyskusji na nieoficjalnem posiedzeniu grupy robotniczej, na które delegat robotniczy Niemiec nie został wpuszczony. Obrady tych posiedzeń nieoficjalnych były pomimo protestów Niemiec ogłaszane w publikacjach oficjalnych konferencji. W incydencie tym widzimy — kończy pismo — ciężką obrazę całej delegacji niemieckiej. W tych warunkach delegacja niemiecka widzi się zmuszona opuścić konferencję.

Prezydjum konferencji zebrało się natychmiast i postanowiło stwierdzić w ogłoszonym komunikacie, że 1) żadna skarga nie była nigdy przedstawiona w związku z obraźliwemi słowami, wypowiedzianemi na posiedzeniu grupy robotniczej, 2) co dotyczy skargi Niemiec z dn. 15 czerwca o ogłaszaniu nieoficjalnych posiedzeń grupy robotniczej, to prezydjum postanowiło, że ogłoszenia te mają być regulowane tak, aby uwypuklić prywatny charakter tych posiedzeń, 3) żaden incydent i żadna obraza delegacji niemieckiej nie miały miejsca na posiedzeniach komisji.

Incyndenty, co do których delegacja niemiecka czyniła aluzje wydarzyły się poza pracami konferencji i nie zostały zakomunikowane prezydjum. Jak słychać ze źródeł niemieckich, część delegatów opuszcza Genewę do 19 bm., a inni w ciągu dnia 20 bm



Uczestnicy światowej konferencji gospodarczej w Londynie udali się na „week-endową" wycieczkę do zamku Windsor, siedziby letniej króla angielskiego, gdzie ich podejmowano herbatką.

Współpraca prasy polsko-rumuńskiej.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). Wczoraj późnym wieczorem zakończył swe obrady ósmy Zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. Uchwalił on m. in. rezolucję polityczną treści następującej:

Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności sytuacji obu sprzymierzonych państw, koferencja stwierdza, że współpraca prasy rumuńskiej i polskiej opiera się nawet na wzajemnem zaufaniu głębokiej wierze w niezachwianą solidarność obu narodów.

Prasa obu państw, działając w duchu współpracy międzynarodowej, winna się uważać za ostoję najwyższych wskazań ideowych, które przeznaczają Polskę i Rumunję do spełnienia wielkiej roli historycznej i zabezpieczają wszelkie ich interesy od naruszenia ze strony jakiejkolwiek bądź akcji politycznej, poczętej bez ich współudziału.

Rozwiązanie S. A. i S. S. w Austrji.

Hitlerowcy napadli na policję. — 30 ludzi rannych. — Stan oblężenia w Krems. Stan alarmu w wojsku i policji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 6. **Wczoraj o godz. 5-tej popołudniu na maszerujący z Egelsee niedaleko od Krems oddział policji pomocniczej złożony z Heimwehry w sile 56 ludzi, za którym maszerowała kompanja piechoty szóstego pułku, napadł oddział narodowych socjalistów i rzucił na oddział policji pomocniczej 3 ręczne granaty.**

Jeden z nich został zręcznie przez przytomnych ludzi odrzucony. Dwa inne wybuchły i zraniły ciężko 30 ludzi. Trzech z nich jest już umierających.

Wobec tego bestjalskiego napadu zebrała się austrjacka rada ministrów pod przewodnictwem Dollfussa i uchwaliła rozporządzenie zarządzające rozwiązanie partji hitlerowskiej oraz oddziałów S. A. i S. S. i zakazujące pod karą 2 000 szylingów względnie 6 miesięcy więzienia należenie do partji.

W Krems ogłoszono stan oblężenia. Bramy domów muszą być zamykane o godz. 8-ej wieczorem, wszystkie lokale o godz 9.-tej. We wszystkich garnizonach, a przedewszystkiem w Wiedniu policja i wojsko zostały postawione w stan alarmu.

Komentując tę wiadomość „Völkischer Beobachter" nazywa kanclerza Austrji Dollfussa i ministra wojny zdrajcami narodu i twierdzi, że Austrja musi się odrodzić i centrum Austrji musi umrzeć. **St. Ro.**

Aresztowanie zamachowców w Austrji.

Ogniwa jednolitej akcji terorytycznej.

Wiedeń, 20. 6. (PAT). **Urzędowy komunikat donosi, że policji wiedeńskiej udało się wyśledzić wszystkich wykonawców i inicjatorów zamachów dynamitowyh.** Należą oni do organizacji narodowo-socjalistycznej znanej pod nazwą S. A. i S. S.

W ubiegłą sobotę złożyli dwaj aresztowani narodowi-socjaliści zeznania, w których przyznali się do udziału w zamachach i podali szczegóły dotyczące organizacji terorystycznej, nadto sposoby i pochodzenie fabrykacji bomb. Wymienili też oni pięciu kierujących członków organizacji narodowo-socjalistycznej. Dwóch z nich udało się aresztować jeszcze w sobotę. Po początkowem wypieraniu się przyznali się do zbrodni.

Za trzema innymi czyni policja poszukiwania. Możliwem jest, że udało się im uciec do Niemiec.

Z zeznań, złożonych przez aresztowanych wynika, że zamachy były ogniwami jednolitej akcji terorystycznej.

Wiedeń, 20. 6. (PAT). **Z Salzburga donoszą, że nieznai sprawcy usiłowali wczoraj podważyć śluzę zbiornika, wody znajdującego się koło elektrowni. Zamach nie udał się, ponieważ zamachowcy nie byli dostatecznie obznajmieni z mechanizmem.** Panuje przekonanie, że zamach miał tło polityczne i dokonany był przez narodowych socjalistów.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę Polski.

Wsazyngton, 19. 6. (PAT). Pełniący obowiązki sekretarza stanu Filips przesłał wczoraj do ambasady Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie memorandum następującej treści:

Rząd Stanów Zjedn. potwierdza odbiór noty rządu polskiego, stwierdzającej jego stanowisko w stosunku do zobowiązań, dłużnych wobec rządu Stanów Zjedn. płatnych dnia 15 czerwca 1933 r. Rząd Stanów Zjedn. zaznacza, że rząd polski nie dokonał w całości, ani też w części płatności raty wynikającej z istniejących pomiędzy rządem polskim a rządem Stanów Zjedn. układów o długach. Rząd Stanów Zjedn. zmuszony jest z całą otwartością zwrócić uwagę na zagadnienia, wynikłe z uchylenia się rządu polskiego od dokonania spłaty, przypadającej dnia 15 grudnia 1932 r., która nie została dotychczas uregulowana, ani omówiona pomiędzy obu narodami. Rząd Stanów Zjedn. podkreśla również, że rząd polski opiera się nie dokonywując wpłaty powyższej raty na zasadzie niemożności jej dokonania.

Ożywiona działalność policji niemieckiej

Rozwiązanie dalszych oddziałów Stahlhelmu. — Zniszczenie „czarnego frontu". — Aresztowanie b. premjera Wirtembergji. — Tajemnice obozów koncentracyjnych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 6. Dzień wczorajszy stał pod znakiem ożywionej działalności policji.

W ślad za Brunświkiem i rozwiązaniem 4-ch oddziałów w Prusach Wschodnich rozwiązano oddziały Stahlhelmu również w rejencji düsseldorfskiej.

Wczoraj również zakończono akcję przeciwko tak zwanemu czarnemu frontowi, prowadzonemu przez Ottona Strassera. Stanowił on skrajne skrzydło nazich i utrzymywał kontakt z komunistami. Strasser bawi obecnie w Wiedniu a jego zwolennicy są już prawie wszyscy w więzieniu.

Trzecim wyczynem było aresztowanie i osadzenie w Asperg wybitnego centrowca, byłego prezesa rady ministrów w Wirtembergji dr. Bolta. Podczas jego aresztowania groziło mu ze strony tłumu nazich zlinczowanie. Obrzucono go kamieniami i napiętnowano jako zdrajcę imputując mu podżeganie katolików austrjackich do oporu.

W rzeczywistości bawił w Salzburgu i wygłosił w dniu katolickim bardzo umiarkowane przemówienie wzywając do walki i wytrwania.

W dniu dzisiejszym rano wydano komunikat, który ma na celu obalić twierdzenia wysunięte przez wydawany w Czechach „Socjal-Demokrat", że **w obozach koncentracyjnych w Niemczech straciło życie 270 ludzi. Komunikat twierdzi, że to nieprawda. Pewną ilość komunistów zastrzelono, gdyż usiłowali uciec. Ale ilu ich było dowiedzieć się nie można, a więc komunikat pośrednio potwierdza rewelacje praskie.** **St. Ro.**

—::—

Zlot rumuńskich lotników do Polski.

Warszawa, 20. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 15 przyleciał z Bukaresztu do Warszawy na samolocie „Romania" szef rumuńskiego lotnictwa wojskowego generał Siechetin oraz 10 oficerów rumuńskiego lotnictwa wojskowego. Na lotnisku powitali gości przedstawiciele władz lotniczych z szefem dep. aeronautyki pułk. Rayskim. Pozatem bawi w Warszawie od dwóch dni szef rumuńskiego dep. lotnictwa podsekretarz stanu Irinesco.

Azjatycka Liga Narodów.

Japonja uchwala swą hegemonję.

Londyn, 20 6 **Donoszą z Pekinu, że pertraktacje między Japonją a Chinami postępują dosyć szybko naprzód.**

W pertraktacjach poza sprawami interesującymi bezpośrednio oba państwa, omawianą jest również sprawa utworzenia azjatyckiej ligi narodów w której oczywiście prym wodziłaby Japonja.

Przejaw powszechnego zubożenia.

W ubiegłym tygodniu zakończył się t. zw. pierwszy sezon w uzdrowiskach polskich. Frekwencja w pierwszym sezonie zarówno w uzdrowiskach państwowych, jak i prywatnych była bardzo słaba i wykazała spadek liczby kuracjuszów o blisko 20 procent w porównaniu z latami ubiegłemi, co tłumaczy się ogólnem zubożeniem ludności.

Stosunki polsko-sowieckie układają się coraz lepiej.

Warszawa, 20. 6. (PAT). Wczoraj p. minister spraw zagr. i poseł ZSRR. w Warszawie podpisali konwencję pomiędzy Rzplitą Polską i ZSRR. o spławie materjałów drzewnych na rzekach granicznych. Umowa ta reguluje warunki, na jakich odbywać się będzie spław na tych rzekach. Biorąc pod uwagę szereg umów lokalnych, jakie zawierane były pomiędzy władzami administracyjnemi obu państw w sprawie organizacji spławu na poszczególnych rzekach granicznych, podpisanie konwencji stanowi definitywne uregulowanie jeszcze i jednej sprawy w stosunkach polsko-sowieckich

Były prałat Olszauskas zamordowany.

Mord na tle porachunków osobistych.

Ryga, 20. 6. (PAT) **Donoszą z Kowna, że w dniu 13 bm. został zamordowany były prałat ks. Olszauskas. Przebieg mordu był następujący:**

Gdy Olszauskas wracał do swojej posiadłości, położonej niedaleko Połągi i kiedy przejeżdżał przez las, padło kilka strzałów. Kula ugodziła Olszauskasa śmiertelnie. Dotychczas sprawca mordu nie został ujęty.

Panuje tu przekonanie, że mord został wykonany na tle porachunków osobistych. Były prałat został pozbawiony święceń kapłańskich po wyroku, skazującym go na 10 lat więzienia za zabójstwo nauczycielki Uścinowiczowej.

Zakończenie sezonu politycznego w Londynie.

Nieudała misja Hendersona.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Londyn, 20. 6. Wśród ostatnich wypadków na konferncji politycznej zniknął zupełnie w cieniu przyjazd przewodniczącego konferncji rozbrojeniowej Hendersona. Henderson chciał wejść w kontakt z delegatami państw i porozumieć się w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Nie udało mu się to jednak i Henderson wraca do Genewy, aby 28 czerwca rozpuścić całą konferencję rozbrojeniową na wakacje.

Jednocześnie z Londynu wyjeżdżają wszyscy wybitniejsi przedstawiciele delegacyj, co oznacza zakończenie sezonu politycznego na konferencji, przyczem trzeba stwierdzić, że sezon ten był zupełnie nieudały.

Obecnie konferencję londyńską wypełnią tylko narady ekspertów gospodarczych, które będą miały czysto teoretyczne znaczenie. **E. S.**

Sprawy walutowe odłożone.

Paryż, 20. 6. (PAT) Prasa wieczorna uważa, iż wyjazd prezydenta Roosevelta na wycieczkę odpoczynkową morską **opóźnił ostatecznie decyzję w sprawie rozejmu walutowego.**

W Londynie uważają, że wskutek tego konferencja londyńska znalazła się w rodzaju pół wakacji, gdyż większość zdecydowana delegacji uważa, iż **żadna sprawa, znajdująca się na porządku dziennym obrad nie może być posunięta naprzód bez uprzedniego załatwienia kwestji walutowej.**

Rozszerzone pełnomocnictwa delegata polskiego.

Londyn, 20. 6. (PAT) **Przewodniczący delegacji polskiej wiceminister skarbu Koc otrzymał od p. Prezydenta Rzplitej dodatkowe pełnomocnictwa, stanowiące rozszerzenie jego pełnomocnictw również i na prawo podpisania w imieniu rządu polskiego ewentualnych umów i porozumień międzynarodowych, jakie wynikną z konferencji londyńskiej.**

Hitlerowcy kopią dołki pod Hugenbergiem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 6. **Dzięki zarządzeniom tajnej policji politycznej nie było nawet śladu na łamach pism niemieckich o powodach nagłego powrotu Hugenberga z Londynu.**

Naziści czynią obecnie duże wysiłki, aby znienawidzonego Hugenberga wysadzić z siodła. Napotykają jednakże na znaczne trudności. Po pierwsze na usunięcie Hugenberga potrzebną jest zgoda marszałka Hindenburga, po drugie uchwalenie pełnomocnictw przez Reichstag na lat 4-ry nastąpiło na wniosek i dla rządu Hitlera—Hugenberg. Niemiecko-narodowi twierdzą, że jeżeli ich ministrowie ustąpią z rządu, to i pełnomocnictwa stracą swą ważność. Naziści nie rozporządzają dostateczną większością do uzyskania nowych pełnomocnictw i dlatego trudno przewidzieć jak wybrną z tych trudności. **St. Ro.**

—::—

Francje nie otrzyma zaproszenia na konferencję w Waszyngtonie.

Paryż, 20: 6. (PAT) **„Le Temps" donosi z Waszyngtonu, że koła oficjalne postanowiły ostatecznie nie zapraszać Francji na najbliższą konferencję w sprawie uregulowania zagadnień długów, o ile Francja nie wykona całkowicie swoich zobowiązań dłużniczych z dnia 15 grudnia oraz nie spłaci chociażby części raty z dnia 15 czerwca br.**

List z Berlina.

Propaganda, propaganda, propaganda...

Jej wszechobecność, jej niepowodzenie, jej skutki.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 18. czerwca.

Propaganda!!!

O godz. 7 rano wstaje mój sąsiad i puszcza radjo. Niema dnia, abym nie słyszał pruskiego marsza wojskowego, poprzedzonego przez „Paukenmusik“, (piszczałki i bębny). Tak się zaczyna dzień niemieckiego obywatela.

Przy rannej kawie przechodzi on lektury gazet. Pod różnemi nazwami jest to **tylko „Völkischer Beobachter“,** podany bądź w sosie politycznym, bądź ilustrowanym, bądź humorystycznym, sportowym, lub nawet radjowym, gdyż i te ostatnie pisma zamieszczają gęsto fotografje z życia „odrodzonych“ Niemiec. Wolność słowa przedstawia się tak, że zasłużony dla idei narodowo-socjalistycznej p. Zehrer wyleciał z „Tägliche Rundschau“ za maleńką próbę krytyki rozwydrzonej młodzieży uniwersyteckiej, a p. dr. Fritz Klein mimo potężnych pleców samego Kruppa i Tyssena pożegnał się z naczelną redakcją „Deutsche Allgemeine Zeitung“ ponieważ odważył się zganić flirt włosko-niemiecki. Na zadrukowanych płachtach wszystkich „Blattów“ można znaleść tylko to, co życzy sobie p. Goebbels. Inne wiadomości nie istnieją. **Nikt np. w Niemczech nie słyszał ani słowa jednego o locie kap. Skarżyńskiego.** Nie słyszał i nie mógł usłyszeć, bo każdy wiersz drukowany w Niemczech, to tylko propaganda Trzeciego Reichu!

Wieczorem przejmuje służbę kino. Każdy tygodnik „Ufy“ czy „Emelki“ zawiera choćby jeden wyczyn patrjotyczny, a z głośnika muszą się raz dobyć tony Horst-Wessel-Lied. W ciemni niemieckich kin czuwa nadal oko propagandy, **aby obywatel nie wyszedł z treningu myślenia według narzuconych mu prawideł.**

Radjo, prasa, kino, pochody, demonstracje, niekończące się mowy, przyszłe kursa i szkoły dla robotników, jednolity front młodzieży, przez podporządkowanie państwu wszystkich organizacji sportowych to **propaganda od rana, aż do późnego wieczoru, to młyn potworny, który ma zemleć na jedną mąkę wszystkie umysły, wszystkie poglądy, ba nawet wszystkie uczucia.**

Czasem się tej propagandzie powija noga. Jest zbyt jaskrawa i zbyt bezczelna, aby mogła przekonać kogoś wyżej stojącego umysłowo niż pruski podoficer.

W tych dniach opuścił prasę zbiór „dokumentów“, zatytułowany: **„Propaganda grozy jest propagandą kłamstwa — mówią sami żydzi niemieccy“.** Pierwsze wydanie jest w językach niemieckim, francuskim i angielskim, drugie będzie w niemieckim, holenderskim i szwedzkim, trzecie w niemieckim, polskim i czeskim. Książka jest wspaniałym dowodem upodlenia niemieckich żydów, — to mniejsza. Główna rzecz, że propaganda mimo całej nauki o rasie i „Juda verrecke“ ma odwagę puścić się na tak niepewny teren. Nie przekona zagranicy — za wyjątkiem kół filoniemieckich, które będą Hitlerowi tak wierne jak były Stresemannowi — ale **Michałka utwierdzi „dokumentalnie“, że prześladowanie żydów było wyssanem z palca oszczerstwem zagranicy.**

Podobnej akcji podjął się „Berliner Tageblatt“. Choć jest „gleichgeschaltet“ zamieszcza dalej żydowskie nekrologi i, podszywając się pod starą firmę Mossego, puścił przed tygodniem w dodatku „Die Brücke“ bardzo **liberalną polemikę na temat sprawy żydowskiej w Niemczech.** Na ten żer rzuciła się z uciechą paryska radykalna „L'Oeuvre“ aby wyprać niemieckich przyjaciół z zarzutu antysemityzmu tak niepopularnego **wśród t. z. „radykałów“ czyli agentów niemieckiej propagandy.** Ponieważ w „Die Brücke“ nieznany p. Zarnow oświadczył, że nie należy potępiać w czambuł wszystkich żydów, „L'Oeuvre“ zrobiła z niego „naziego“ od — 1919 roku!! Ucieszona „Berlinerka“ przedrukowała zaraz suto opłacone zachwyty paryskiego piśmidła i na drugi dzień musiała odszczekać, że **p. Zarnow imieniem Gottfried należy do partji dopiero od 1932 r. i że.... dosłownie „nie gra w niej żadnej roli“** (Nr. 281 z 18 bm.) Taki się bowiem zrobił huczek koło jego filosemickich zapewnień!!

Tenże sam numer „Berliner Tageblattu“ zawiera na czołowem miejscu artykuł p. profesora Victora de la Serna p. t. „Nowe Niemcy“. Pan ten jest hiszpanem i naczelnym redaktorem jakiegoś „Imperciala“ w Madrycie, oraz, jak zapewnia „B. T.“ sławnym dziennikarzem. Jeśli to ostatnie nie zgadza się z prawdą, to od dziś będzie się zgadzało na 100 procent!! Pan Victor de la Serna bowiem napisał, co podajemy z zachowaniem bardzo ważnych domyślnikach (kropki) po pierwszych zdaniach i podkreślenia:

„Podczas mego pobytu w Berlinie zobaczyłem oddział Reichswehry, maszerujący poprzez piękne lasy, otaczające stolicę Niemiec..

Młodzi opaleni żołnierze kroczyli doskonałem marszem dawnej sławnej armji niemieckiej. Śpiewali z przejęciem te znane pieśni, z któremi na ustach pociągnęli na wojnę światową dzielni synowie ojczyzny. Te same pieśni, które o każdym czasie zmuszają serca niemieckie do szybszego tentna...

Mimo sztywnej postawy maszerujących młodych obrońców ojczyzny, mimo hełmów stalowych, przypominających krwawe walki wielkiej wojny, otaczała tych bojowo uzbrojonych żołnierzy jakaś majowa miękkość. Otaczająca cudowna natura zdawała się ich pieścić, dziewicza zieloność zarośli i krzaków pozwalała zapomnieć znaczenie błysz-

Przewodniczący delegacji chińskiej



na światową konferencję gospodarczą w Londynie, Hotung, w towarzystwie swe córki.

Obrazek z Londynu,



tej metropoli świata, w której obradują przedstawiciele 66 narodów nad polepszeniem obecnej niedoli ludzkiej. — Zdjęcie powyższe przedstawia nam widok z lotu ptaka katedry św. Pawła, która jest najokazalszym gmachem kościelnym w Londynie.

Marek Romański. (27

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ma pan rację — ozwał się Szarecki. — Łuskę znaleziono tylko jedną. Niemniej drugą łuskę mógł ktoś usunąć. Każę jutro zbadać ściany i meble w różowym saloniku, by przekonać się, czy nie utkwiły w nich kule.

— Niech pan to zrobi, panie naczelniku. Wracam do mego opowiadania. Gdy więc padł ów strzał — rzuciłem się do drzwi i wówczas na próg osunęło się ciało ambasadora van Bergen. Obok leżał dymiący jeszcze rewolwer. Podniosłem go i pochyliłem się nad leżącym. Był już nieprzytomny. W tej właśnie pozycji zastał mnie pan Norman Kerr. Wpadł do gabinetu drugiemi drzwiami i wywnioskował z sytuacji, że to ja jestem mordercą. „Proszę wezwać policję!“ — zawołałem do niego.

— Dlaczego pobiegł pan natychmiast do dalszych pokoi i opuścił ambasadę?

— To bardzo proste. Chciałem dogonić kobietę, ową zagadkową kobietę, która unosiła z sobą tajemnicę tajnego traktatu. Niestety zniknęła ona bez śladu.

Gdy ochłonąłem, postanowiłem nie wracać do ambasady, lecz spełnić swój dziennikarski obowiązek. Zredagowałem obszerny radjogram do swego dziennika. Skoro po nadaniu go wróciłem do mieszkania, zastałem już wezwanie do urzędu śledczego. To wszystko.

Zapanowało milczenie. Wreszcie Barylski odezwał się znowu:

— Nie udowodnił nam pan dotąd, że ambasador popełnił samobójstwo. Proszę też o wyjaśnienie, co stało się z rewolwerem, który pan zabrał ze sobą?

— Dziennikarz sięgnął ręką do kieszeni.

— Oto on! Ambasador van Bergen zginął od kuli z własnego rewolweru. Dlatego właśnie pozwoliłem sobie twierdzić, iż popełnił on samobójstwo.

I Fred Fletcher położył przed zdumionym sędzią rewolwer, z którego niedawno strzelał w tapetę w swem mieszkaniu przy użyciu tłumika „Maxima“.

Była to ozdobna broń inkrustowana. Na płytce wygrawerowane było nazwisko ambasadora.

Milczenie, które teraz nastało trwało bardzo długo. Urzędnicy policji oglądali i badali broń.

Brak jednej kuli w magazynku — ozwał się aspirant Warmski.

Sędzia Barylski poprawił binokle. Namyślał się, prześwidrowując oczyma postać Fletchera.

— Zechce pan podpisać protokół swego zeznania, panie Fletcher, oraz deklarację o niewydalaniu się z Warszawy. Proszę być przygotowanym na ponowne wezwanie do przesłuchania. Jeszcze jedno pytanie: Czy nie wie pan, czy nie przypuszcza pan, kto była owa tajemnicza kobieta?

— Nie mam pojęcia.

Fred Fletcher złożył żądane podpisy i opuścił gabinet. Gdy tylko drzwi zamknęły się za nim, nadkomisarz Szarecki zwrócił się do aspiranta Warmskiego.

— Proszę otoczyć ścisłą opieką tego człowieka. Składając swe zeznania nie wziął on pod uwagę jednej możliwości. O tem, że ambasadora mógł zabić kto inny jego własną bronią.

Równocześnie Fred Fletcher, wracając do mieszkania taksówką, mówił do siebie:

— Co za szczęście, że rewolwer ambasadora był tego samego kalibru, co zabójcy.

ROZDZIAŁ XVII.

Twarz we mgle.

Ile minut, ile godzin tak upłynęło? Mac Laren nie wiedział i nie dowiedział się tego nigdy.

Z hukiem i łoskotem przelatywały tuż koło niego po szynach pociągi pośpieszne, błyskające światłami, bijącemi z okien. Z głuchem dudnieniem wlokły się mimo niego pociągi towarowe.

Drżały szyny pod ciężarem mknących parowozów, pojękiwały relsy długo i żałośnie.

Mac Laren leżał u stóp nasypu kolejowego, z którego się stoczył, wyrzucony z pociągu pośpiesznego Warszawa—Gdynia przez napastnika w mundurze kontrolera kolejowego. Leżał nieprzytomny, zgięty wpół, z kolanami pod brodą, z poszarpanem odzieniem, z twarzą pokrwawioną, z włosami zlepionemi zasychającą posoką.

Nie wyśledziły go i nie wytropiły jarzące się oczy parowozów, zamiatające przed sobą wachlarzami błysków uparte mroki nocy. Nie dostrzegły go i nie domyślały się nawet wpatrzone w pożeraną przestrzeń zmęczone oczy maszynistów kolejowych.

Podobne do świetlistych biczów, przelatywały tuż koło niego pociągi pełne ludzi, a nikt z nich nie domyślał się, że tuż obok nasypu jest ktoś, kto bardzo potrzebuje pomocy.

A potem, gdy wszystkie pociągi, wyrzucane w dalekie przestrzenie z dworca warszawskiego, poszły już swą wytyczoną drogą, tory opustoszały i ucichły.

Już nawet odległy turkot kół nie mącił spokoju nocy.

Po północy po polach i zagajnikach, leżących po obu stronach toru, poczęła się rozwłóczać mgła.

Zrazu lekka i delikatna — zgęstniała szybko i okryla ziemię zbitym, chłodnym całunem, dławiąc blade światło dalekich sygnałów latarek.

Człowiek, leżący nieruchomo u stóp kolejowego nasypu drgnął, jęknął i poruszył się.

Poruszenie to wywołało dotkliwy ból w prawej ręce omdlałego. Ból ten, wraz z chłodem nocy, przywrócił Mac Larenowi przytomność. Uczuł, że coś zawadza mu w ustach, uczuł równocześnie przykry słodko-słony smak krwi. Upadając z nasypu Mac Laren przyciął sobie boleśnie język, który opuchł i on to właśnie zawadzał mu w ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czącej broni i w duchu widzieliśmy młodzież wszystkich narodów maszerującą przez zapylone drogi swych krajów ojczystych z brzękiem i pieśnią ubraną w wojskowe uniformy i przepełnioną uczuciem najwyższego patrjotycznego poświęcenia.

Niemcy, Niemcy dzisiejsze okazują się powodowane tęsknotą życia w pokoju z narodami świata.

Ich świeża młodzież śpiewa pełną piersią pieśń o chęci do życia, pieśń, którą młodzież wszystkich narodów śpiewa i która jest zwykłą dla młodych i silnych narodów".

Według p. de la Serna **aniołek pokoju będzie obecnie fruwał na ciężkim karabinie maszynowym Maxima, w Stahlhelmie i z „Handgranatą" w ręku!!** Pan de la Serna najadł się w Berlinie, napił, najeździł samochodami, schował do kieszeni sute honorarjum „Berliner Tageblattu" i z niebywałem tupetem **zakpił sobie z Niemców w krwawy sposób.** Żeby z maszerującego oddziału Reichswehry wnioskować o niemieckiej woli do pokojowego współżycia narodów, to trzeba być tak dowcipnym jak caballero de la Serna i trzeba trafić do ciężkomyślącego Berlina!!!

Zagranica będzie się naśmiewała, ale Michałek niemiecki tego świetnego kawału nigdy nie zrozumie. Ministerstwo propagandy już się o to zatroszczy, aby nie miał najmniejszego pojęcia o faktycznym stanie rzeczy.

Są ludzie, którzy narzekają na cenzurę. Zabrać narodowi wolność słowa nie jest najgorszą rzeczą. Dopiero propaganda, rabująca wolność myśli jest straszliwym zaiste wynalazkiem. Ale wynalazek ten ma swoje dobre strony. Musi się zwrócić przeciw wynalazcom... A tem nie Polacy będą się martwić...

Albowiem — Quem Deus perdere vult, dementut prius. Kogo Pan Bóg chce zgubić, temu rozum odbiera, a na ostrzeżenie nasyła panów de la Serna...

St. Równicki.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

TEATR LUDOWY. Od dziś codziennie rewja „Tęcza nad Gdynią". Dziś premjera. W tej drugiej rewji p. t. „Tęcza nad Gdynią", położono główny nacisk na humor, którym przepełnione są wszystkie numery. W obsadzie biorą udział wszystkie siły teatru z Ireną Różyńską i Stanisławem Wolińskim. Początek przedstawień o 9 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Niemierkiewicza.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i jutro „Król pustyń". W niedzielę 18. bm. pikantna komedja „Miodowy miesiąc". Dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

WIZYTA ANGIELSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

Angielskie kontr-torpedowce „Viceroy" i Venetia" przybędą do Gdyni w środę dnia 21. bm. rano i pozostaną tu do dnia 26. bm. przy nadbrzeżu Wilsonowskim. Jeden z okrętów będzie codziennie dostępny dla zwiedzających i to od godz. 16 do 18,30 w dnie powszednie i od 14,30 do 18,30 w sobotę i niedzielę. Na okręcie który będzie dostępny dla zwiedzających w oznaczonych godzinach, będzie wywieszona flaga żółto-czerwona po przekątnej.

Ze zjazdu delegatów cechów rzeźnickich i wędliniarskich

województwa Pomorskiego i Poznańskiego.

Przeciw podwójnemu opodatkowaniu i funduszomanji.

(Od własnego sprawozdawcy).

W niedzielę, dnia 18. bm. odbył się w Gdyni sejmik jednej z najpotężniejszej organizacji gospodarczej dwóch zachodnich województw, a to **Polskiego Związku Chrześcijańskich Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich,** na który przybyło przeszło 200 delegatów, po części z rodzinami.

Już wczesnym rankiem w niedzielę zebrały się poszczególne delegacje przed lokalem starszego cechowego w Gdyni p. Bednarskiego, poczem o godz. 9 ze sztandarami cechowemi i własną orkiestrą wyruszył imponujący zastęp delegatów do kościoła Najśw. Serca Jezusowego. **Po solennem nabożeństwie z kazaniem** okolicznościowem uformowany pochód z muzyką na czele wyruszył **na wybrzeże,** ażeby oddać hołd morzu polskiemu.

Obrady plenarne odbyły się zamiast, jak w programie podano u p. Stróżyńskiego przy ul. Mostowej w salach „Polskiej Riwiery" wskutek czego niektórzy przedstawiciele miejscowych władz i prasy, nie poinformowani o tej zmianie, na otwarcie obrad się spoźnili.

Obrady zagaił przewodniczący p. **Kazimierz Syller** z Poznania, który też jednomyślnie powołany został na marszałka zebrania. Oprócz delegatów cechowych przybyli też jako goście: przedstawiciel Związku Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich **województwa lubelskiego** p. Pleskaczyński oraz przedstawiciel takiegoż **Związku Górnośląskiego.** Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu reprezentowana była przez syndyka tej Izby p. Bischoffa, Izba Skarbowa wydelegowała jako swego przedstawiciela, ze względu na mające być omawiane ważne zagadnienia skarbowo-podatkowe, zastępcę naczelnika Urzędu Skarbowego w Gdyni.

Komisarz Rządu w Gdyni powitał zjazd delegatów przez swego przedstawiciela naczelnika dr. Mojseowicza. Z prasy było trzech przedstawicieli a to **„Dziennika Bydgoskiego"**, „Gazety Handlowej" i „Gazety Morskiej".

Po powitaniu gości przez marszałka i odpowiedzi niektórych z nich, odczytano z pośród licznych telegramów powitalnych nadesłanych do prezydjum zjazdu kilkanaście, między innemi od Ministra Przemysłu i Handlu, od wszystkich prawie Izb Rzemieślniczych w kraju, od Rady Naczelnej Rzemiosła i innych.

Lwią część zebrania zajęły referaty, dyskusja nad niektóremi referatami i uchwalenie rezolucyj wynikłych z referatów.

P. **Jan Frąckowski z Chełmna** referował o „Rozporządzeniu Min. Spr. Wewn. **o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi".** Sprawa ta była już przedmiotem obrad nadzwyczajnego zebrania delegatów 4. 10. 1931 w Poznaniu. Dotychczas sprawa ta nie została zadecydowana po myśli cechów, co szczególnie odbija się niekorzystnie na mniejszych przedsiębiorstwach.

Następnie referował p. **Piotr Wójcik z Poznania** sprawy podatkowe, a to podatku przemysłowego od obrotu, podatek zryczałtowany, projekt zcalonego podatku przemysłowego od zwierząt rzeźnych żywych, mięsa i przetworów mięsnych, wreszcie **projekt ustawy o państwowym funduszu weterynaryjnym.** (Epidemja funduszomanji jest u nas niewątpliwie najdotkliwszą plagą zabijającą resztki dyszącego jeszcze drobnego przemysłu i rzemiosła. — Przyp. Red.).

Podatki są tak skomplikowane i zróżniczkowane, jak to wykazał w swym eleboracie referent, **że nawet fachowcom trudno się w nich zorjentować.** Jedną z najwięcej krzywdzących rzemiosło rzeźnicze jest **podwójne opodatkowanie** tego samego przedsiębiorstwa, raz jako drobnego przemysłu, drugi raz jako przedsiębiorstwa handlowego, z powodu sprzedaży produktów ubocznych od uboju.

Dotychczas mimo przyrzeczenia nie przeprowadzono we wszystkich Izbach Skarbowych podatku zryczałtowanego. Najwięcej wyrozumienia dla spraw podatkowych dla drobnego przemysłu, jak to w toku dyskusji stwierdzono, okazuje **grudziądzka Izba Skarbowa.**

Wiele zastrzeżeń obudza też referowana przez p. **Czesława Potockiego z Poznania „Reforma prawa przemysłowego"** dokonana bez wysłuchania opinji sfer zainteresowanych.

Sprawy gospodarcze zawodu rzeźnickiego referował p. **Józef Szeczmański z Podgórza - Torunia,** które dotyczą zreorganizowania cechowych organizacyi. Wiele krytycznych uwag w tej sprawie obudził przedłożony Ministerstwu przez poznańską Izbę rzemieślniczą projekt **reorganizacji związków cechowych.**

Ustawę o rzeźniach z prawem wyłączności, która od 1. 7. 1933 r. wchodzi w życie w miastach ponad 25.000 mieszkańców liczących, referował p. **Jan Węgierski z Brodnicy.** Ustawa ta naogół została przychylnie przyjęta z tym zastrzeżeniem, aby na ustalanie wysokości taks za ubój miały wpływ czynniki fachowe powołane z cechów.

Prawie wszystkie rezolucje wynikłe w rezultacie powyższych referatów zostały przez zebranych jednomyślnie przyjęte.

Obecny na zebraniu delegat z Lublina oświadczył imieniem reprezentowanego Związku zupełną jednomyślność z powziętemi uchwałami.

W dyskusji brał też żywy udział **syndyk grudziądzkiej Izby Rzemieślniczej p. Bischoff,** który udzielał też cennych wyjaśnień i wskazówek w sprawach podatkowych i organizacyjnych.

Dalszy ciąg obrad dotyczył czysto wewnętrznych spraw Związku nie mających większego znaczenia dla szerszego ogółu. Obrady trwały bez przerwy od godz. 12 do 18,30.

W poniedziałek udali się uczestnicy zjazdu statkiem „Żeglugi Polskiej" na Hel. Niestety pogoda nie dopisała.

Program „Święta Morza"

Po ostatecznem uzgodnieniu z głównym Komitetem Święta Morze i władzami centralnemi w Warszawie, ustalono następujący ogólny program Święta Morze:

Środa, dnia 28 czerwca 1933 r.:

O godz. 20 capstrzyk zakończony o godz. 22 spaleniem stosu na Kamiennej Górze.

Czwartek, dnia 29 czerwca 1933 r.:

Od godz. 8 do 9: Uszykowanie oddziałów na molo Wilsona. Godz. 9 do 10,15: uroczysta msza św. z kazaniem odprawiona na molo Wilsona przez J. E. ks. Biskupa Chełmińskiego. Godz. 10,15 do 10,40: przemówienia, poczem **procesja kocielna** odpływa statkiem z mola Wilsona na molo pasażerskie, a oddziały ustawiają się do defilady. Od godz. 12 do 13,30 **defilada marynarki wojennej i wojsk** na ul. 10 Lutego oraz pochód organizacyj i wycieczek, zakończony czerpaniem wody morskiej. Od godziny 15 do 19 **zwiedzanie okrętów wojennych** (między innemi kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza"). Od godz. 16 do 21 zabawa ludowa na polanie redłowskiej.

Piątek, dnia 30 czerwca 1933 r.:

O godz. 14—20 zwiedzanie parowca pasażerskiego „Polonja". Od godz. 21 do 24 noc bałtycka na morzu.

Sobota, dnia 1 lipca 1933 r.:

Godz. 16 do 17,30: mecz piłki nożnej rozegrany między marynarką wojenną szwedzką i marynarką wojenną polską na stadjonie sportowym.

Niedziela, dnia 2 lipca 1933 r.:

Godz. 15 do 17: regaty kutrów rybackich. Godz. 16 do 21: zabawa ludowa na Redłowie.

*

Pozatem każdego dnia odbędą się **wycieczki morskie do Orłowa, Jastarni i na Hel** oraz objazdy portu, każdego popołudnia koncerty orkiestr na placach i ulicach miastach oraz następujące imprezy:

Środa, dnia 28 czerwca od godz. 17 do 20 dancing w Jastarni; od godz. 22 do 2 dancing na statku w Gdyni. Czwartek, dnia 29 czerwca od godz. 16 do 21 festyn na Helu; od godz. 22 do 2 dancing na statkach i wycieczka morska. Piątek, dnia 30 czerwca od godz. 22 do 2 dancing na statkach i wycieczka morska. Sobota, dnia 1 lipca od godz. 20 do 24 dancing na 3 statkach pasażerskich. Niedziela, dnia 2 lipca od godz. 15 do 20 festyn na plażach.

Każda z powyższych imprez odbędzie się według osobnego szczegółowego programu.

WIZYTACJA KANONICZNA KS. BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO I BIERZMOWANIE.

W przeddzień Święta Morza, t. j. dnia 27 czerwca br. przybywa do Gdyni na wizytację kanoniczną J. E. ks. Biskup Chełmiński. W związku z tem Gdynia przygotowuje uroczyste przyjęcie swego Arcypasterza, które częściowo zazębiać się też będzie z uroczystościami Święta Morza.

Dnia 27 bm. o godz. 17 powita u granic miasta duchowieństwo dekanatu z ks. dziekanem Turzyńskim na czele ks. biskupa i wprowadzi go do miasta, gdzie znów przed Komisarjatem Rządu imieniem miasta powita ks. biskupa komisarz rządu p. mgr. Sokół w otoczeniu przedstawicieli władz i urzędów. Przed Komisarjatem Rządu spotka też ks. biskupa procesja kościelna z chorągwiami i poprowadzi Dostojnego Gościa do kościoła N. M. Panny, gdzie odbędzie się akt bierzmowania.

Tegoż dnia o godz. 21,30 odbędzie się w szkole morskiej na cześć ks. biskupa raut połączony z cercle towarzyskiem.

Następnego dnia (28 bm.) wieczorem przeciągający przez miasto capstrzyk złoży też hołd ks. biskupowi przed jego mieszkaniem.

25.000 KWATER CZEKA NA GOŚCI.

Kilkudniowa akcja komisji kwaterunkowej Komitetu Święta Morza dała dotychczas dodatnie rezultaty, dzięki czemu dla gości świątecznych przygotowano już 25.000 kwater, a to kwater pojedyńczych 5.758 i kwater zbiorowych 12.566. Pozatem istnieje możliwość uzyskania jeszcze w najbliższym czasie 7.100 kwater w Wejherowie, Helu, Jastarni, Juracie i Orłowie.

DWA TURNUSY WYCIECZEK NA „ŚWIĘTO MORZA".

Komitet Święta Morza ustalił, że w roku bieżącym wycieczki na Święto Morza odbędą się w dwóch turnusach: od 27 do 30 czerwca i od 1 do 4 lipca. Jako nowość wprowadzono w roku bieżącym dla wszystkich wycieczkowiczów zdążających do Gdyni indywidualne bilety, które jednocześnie będą służyły jako bilety wolnego przejazdu z kwatery znajdującej się poza miastem do Gdyni i zpowrotem.

Dział Gospodarczy

Ustawy ratownicze dla rolników.

Postępowanie Urzędów Rozjemczych.

II.

W numerze z dnia 19 bm. podaliśmy szczegóły o ustawie, na mocy której tworzy się urzędy rozjemcze, o powiatowych biurach do spraw finansowo - rolnych i przedstawiliśmy zakres działania urzędów rozjemczych.

Z szczegółami tych ustaw rolnicy winni się dokładnie zapoznać, gdyż dają im one wiele środków obrony przed zbytniemi roszczeniami prywatnych wierzycieli.

Urząd Rozjemczy działa na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego, wierzyciela, lub obu tych stron. W wniosku należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i powołać się na odpowiednie dowody. Jeden wniosek może obejmować spór z jednym lub większą liczbą wierzycieli.

Urząd Rozjemczy może zasięgnąć opinji o stanie gospodarczym dłużnika oraz o wierzycielu od osób lub instytucyj według swego uznania, a w szczególności od Komitetów do Spraw Finansowo-Rolnych, Izb Przemysłowo - Handlowych oraz Rolniczych. Zarówno dłużnik jak i wierzyciel obowiązani są okazać przedstawicielowi lub przedstawicielom instytucyj wskazanych przez Urząd Rozjemczy księgi rachunkowe korespondencje i wszystko, co stwierdza ich stan gospodarczy lub ma związek z daną sprawą. Jeżeli od wypełnienia powyższych obowiązków uchyla się strona, która wniosła sprawę, Urząd Rozjemczy odrzuci wniosek.

Urząd Rozjemczy ma prawo zabezpieczyć wniosek postanowieniem uprawniającym do wniesienia ostrzeżenia do wykazu hipotecznego w przypadku, gdy wierzytelność wpisana jest do hipoteki, — postanowieniem zawieszającem postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi. Postanowienia te są ostateczne i natychmiast wykonalne.

Postępowanie wszczęte przed Urzędem Rozjemczym ,powoduje zawieszenia postępowania sądowego w tejże sprawie. Postępowanie sądowe będzie następnie umorzone, bądź podjęte na nowo zależnie od wyniku sprawy przed Urzędem Rozjemczym.

Urząd Rozjemczy wzywa strony na rozprawę z zagrożeniem, że niestawienie się niewstrzyma rozprawy oraz wydania orzeczenia. Rozprawę należy przeprowadzić, o ile możności w ciągu 21 dni od złożenia wniosku. Sprawy w których ma być zastosowany przepis o zabezpieczeniu wniosku (jak wstrzymanie przymusowego przetargu zajętych przedmiotów) winny być rozpatrywane w pierwszej kolejności.

Wezwane strony winny stawić się osobiście, albo przez pełnomocników. Urząd Rozjemczy jednak ma prawo żądać osobistego stawiennictwa stron. Strony i ich pełnomocniki powinni zgodnie z prawdą udzielić wyjaśnień, żądanych przez Urząd Rozjemczy.

Urząd Rozjemczy może przedsiębrać wszelkie dochodzenia, potrzebne do wydania orzeczenia, a w szczególności wzywać i przesłuchiwać bez przysięgi i pod przysięgą (osoby świadków i biegłych), które mogą udzielić wyjaśnień, jak również może przesłuchiwać strony pod przysięgą.

Ugoda i orzeczenia.

Ugoda zawarta przed Urzędem Rozjemczym, jeśli ją podpisały strony i zespół orzekający, ma moc prawną na równi z wyrokiem sądowym i stanowi tytuł egzekucyjny. Ugody zawarte przed Urzędem Rozjemczym, są wolne od opłat stemplowych.

Odroczenie może być wydane dopiero wówczas, gdy strony miały możność wypowiedzenia się tak co do okoliczności sprawy, jak i co do wyniku przeprowadzonych w danej sprawie dochodzeń. Orzeczenie należy sporządzić najdalej w ciągu 3 dni po ukończeniu rozprawy.

Orzeczenie Urzędu Rozjemczego jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko w przypadkach następujących:

1. jeżeli Urząd Rozjemczy przekroczył zakres swej właściwości,

2. jeżeli pogwałcono istotne przepisy postępowania,

3. jeżeli orzeczenie jest niezrozumiałe lub sprzeczne z prawem,

4. jeżeli nie zostały wyświetlone należycie okoliczności sprawy, mające wpływ stanowczy na rozstrzygnięcie,

5. jeżeli zachodzą przyczyny, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie postępowania.

Skargę o uchylenie orzeczenia należy wnieść za pośrednictwem Urzędu Rozjemczego do Sądu Okręgowego w ciągu 2 tygodni od doręczenia orzeczenia. Właściwy jest Sąd Okręgowy, w którego okręgu położone jest gospodarstwo wiejskie lub jego zarząd.

Sąd Okręgowy w razie uwzględnienia skargi uchyla orzeczenie Urzędu Rozjemczego i przekazuje sprawę temu samemu Urzędowi Rozjemczemu do ponownego rozpatrzenia, w innym zespole orzekającym. Jeżeli Sąd Okręgowy uzna, że niema pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materjalnego, może orzec co do przedmiotu sprawy, zamiast odesłania sprawy do ponownego rozpatrzenia. **Przy wydaniu wyroku Sąd Okręgowy jest związany stanem faktycznem, ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu. Na orzeczenie Sądu Okręgowego nie ma zażalenia ani odwołania.**

Tania waluta dla podróżnych do Niemiec.

Nowością dla podróżnych udających się do Niemiec jest wprowadzenie t. zw. **„Registermark"**. Została ona stworzona łącznie z układem (Stillhalteabkommen) między Rzeszą Niemiecką a jej wierzycielami. Chodzi tu o sumy, które dłużnicy niemieccy winni są wierzycielom zagranicznym. „Registermark" zagranicą będzie przyznawana tym osobom, które mają zamiar wyjechać do Niemiec i tam uzyskane sumy zużyć. Mogą z niej korzystać wszystkie te osoby, które mają stałe miejsce zamieszkania poza granicami Rzeszy, a to dlatego, że specjalnym przywilejem „Registermark" jest, że zostaje ona oddawana po znacznie niższym kursie. W dniu np. 16 bm. została Registermark oddawana po zł 185,— za 100 RM. a to dzięki temu, że wierzyciele zagraniczni przypuszczają, że tą drogą udą się im szybciej zrealizować zamrożone kredyty. Osoby, chcące udać się do Niemiec mogą otrzymać na okres 10 dni do tysiąca marek, a więc na okres 4-tygodniowego urlopu ca 3 tys. mk. **„Registermark" wydawana jest w czekach podróżniczych, w odcinkach po 50, 100, 200, 500 i 1000 RM. przez Danziger Privat-Actienbank, Oddział w Poznaniu (ul. Pocztowa 10). Wypłata czeków następuje natychmiast w bankach, na które zostały wystawione oraz we wszystkich większych bankach Rzeszy i w kantorach wymiany na stacjach pogranicznych.**

Kiedy urzędy skarbowe nie kwestjonują

blankietów wekslowych starego typu.

Przepisy rozp. wykon. do ustawy o opłatach stemplowych [(§§ 162, 202) z dn. 10. X. 132 r. D. U. R. P. poz. 842] wprowadziły z ważnością od 1 kwietnia 1933 nowy typ urzędowych blankietów wekslowych.

W związku z powyższem zarządziło Ministerstwo Skarbu dodatkowo (ok. M-stwa Sk. z 3. IV. 33 L. D. V. 16000/5/33), by władze skarbowe nie kwestjonowały weksli, wystawionych na urzędowych blankietach starego typu, jeżeli data wystawienia wekslu jest wprawdzie późniejsza niż 31 marca 33 r. ale nie jest późniejsza niż 30 kwietnia 1933 r.

Nie należy również kwestjonować wekslu wystawionego na blankiecie starego typu, który bądź nie wymienia daty wystawienia bądź wymienia datę późniejszą niż 30 kwietnia 1933 r., jeżeli w jakikolwiek wiarygodny sposób (n. p. deklarację podpisaną przez dłużnika, księgami wierzyciela) udowodniono, iż weksel został podpisany przed dniem 1 maja 1933 r. Wyjaśnienie to dotyczy w szczególności wekslu, który został złożony wierzycielowi przed dniem 1-go maja 1933 r., w dniu złożenia nie zawierał daty wystawienia i dopiero później — na mocy prawa, które w danym wypadku służyło wierzycielowi (n. p. t. zw. weksel gwarancyjny) został zaopatrzony w datę wystawienia.

W sprawie przewozu kompensacyjnego.

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, pragnąc zapewnić ścisłe kompensowanie co do kierunku przywozu herbaty, kakao w ziarnkach i łupinek kakaowych wywozem z Polski pewnych towarów uznanych za kompensujący ten przywóz, ustaliło system udzielania zezwoleń na cło ulgowe na powyższe towary.

Bliższych informacyj w tym względzie udziela referat handlu zagranicznego Izby w godzinach urzędowych (9—13).

Zmiany celne w państwach obcych

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy można zapoznać się ze zmianami celnemi, wprowadzonemi w różnych państwach obcych.

Opłaty za dyskont w zwyczajach międzykupieckich.

Na zapytanie sądu, czy w stosunkach między kupcami istnieje zwyczaj, że dłużnik płacący za dostarczony mu towar wekslem jest obowiązany ponosić koszty dyskonta, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu oświadczyła, że niema jednolitego zwyczaju co do tego, kto płaci koszty dyskonta wekslu, danego w tranzakcji kupna i sprzedaży. Opinja większości wypowiada się za tezą, że nie jest zwyczajem, by wręczający towar za weksle godził się milcząco na to, by dyskontowano na jego koszt weksle: raczej jest zwyczajem, że dyskont za przyjęte weksle na pokrycie rachunków bez zastrzeżenia sobie zwrotu dyskonta — ponosi sprzedający.

Losy funduszu interwencyjnego.

Zjednoczenie Młynów Handlowych Poznańskich i Pomorskich wysłało memorjał do M. S. Wewn., w którym wypowiada się za systemem premjowanie eksportu zboża, a przeciw funduszowi interwencyjnemu. Również szereg zastrzeżeń przeciw projektowi funduszu interwencyjnego wyraziły Izby Przemysłowo-Handlowe.

Dotychczas jeszcze sprawa utworzenia funduszu interwencyjnego nie została rozstrzygnięta. Komitet Ekonomiczny odroczył narady w tej kwestji do wtorku 20 bm.

Jak donosi „Gazeta Handlowa" w kołach rządowych ujawnia się obawa przed nakładaniem nowych obciążeń w postaci dopłat do podatku czy dodatkowych opłat w przemyśle przetwarzającym produkty rolne. Narazie w sferach rządowych uznają za pewne, iż na cele interwencji na rynku zbożowym przeznaczone będą środki, odpowiadające mniej więcej kwotom, obróconym na ten cel w roku poprzednim. Środki tę będą przekazywane w zależności od sytuacji budżetowej.

Przed ogólną zniżką taryfy kolejowej.

Zniżka biletów do uzdrowisk.

Dla osób wyjeżdżających do uzdrowisk krajowych obowiązująca taryfa osobowa przewiduje następujące ulgi przejazdowe w drodze powrotnej:

1) **W czasie od 15 marca do 30 czerwca — oraz od 1 października do 15 grudnia 80 proc. zniżki;**

2) **W pozostałych okresach czasu 50 procent.**

Zniżka pierwsza stanowi nowość i jest bardzo radykalnem pociągnięciem na korzyść podróżnych i uzdrowisk krajowych. Ministerstwo komunikacji nie zamierza w roku bieżącym wprowadzać w tym względzie zmian, o ile nie nastąpi **ogólna zmiana taryfy osobowej, która to kwestja jest przedmiotem rozważań w ministerstwie komunikacji.**

Z rynku owoców.

Ograniczone zapotrzebowanie przemysłu

Związek Wytwórców Win i Soków Owocowych, który skupia większą część wytwórni województw zachodnich, komunikuje:

W roku bieżącym zbiór owoców zapowiada się nieszczególnie. Z owoców zakupywanych przez przemysł dobrze wypadną tylko zapewne porzeczki, jagody oraz częściowo maliny. Urodzaj wiśni będzie poniżej średniego. Drzewa już nie kwitnęły zbyt intensywnie, a następnie najpierw susza, a później przymrozki pogorszyły jeszcze stan. Komisja Cennikowa ustaliła już ceny wytyczne a mianowicie: porzeczki na zł 18,—, maliny na zł 30,— za 100 kg. loco stacja załadowania w Woj. Poznańskiem.

Dalsze ceny będą podawane w komunikatach w miarę zbliżania się zbiorów.

Zapotrzebowanie przemysłu jest w tym roku ograniczone. Przyczyną tego jest głównie zabijający produkcję zbyt wysoki podatek od win owocowych oraz pokaźne jeszcze zapasy, pozwalające na przetrzymanie w najgorszym razie do przyszłorocznych zbiorów.

Podstawy wymiaru nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Min. Skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych, zarządzenie o ustalaniu podstaw obliczania nadzwyczajnej daniny majątkowej, wprowadzonej na podstawie ustawy z dnia 24 marca r. b. Rozporządzenie stwierdza jak należy przygotowywać wykazy płatników I, II i III-ej grupie kontyngentowej.

Za podstawę obliczenia daniny I grupie, a więc dotyczącej płatników podatku gruntowego jest podatek ten przypisany na r. b.

Co się tyczy II-ej grupy, płacącej daninę na podstawie obrotu, to podlegają opodatkowaniu przedsiębiorstwa, uzyskujące obrót ponad 20.000 do 50 włącznie, a pozatem wszystkie uzyskujące obrót ponad 50.000. Kwestja zryczałtowanego podatku obrotowego nie jest obecnie aktualna.

Do III grupy kontyngentowej zaliczone są nieruchomości miejskie, których dochód roczny, względnie wartość czynszowa (nieruchomości wiejskie) **wynoszą od 1.000 zł w górę.** Władze skarbowe obowiązane są przygotować te rejestry w terminie najpóźniej do 20 sierpnia zależnie od grupy kontyngentowej. **W ten sposób wymiar daniny odbędzie się dopiero na jesieni.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 19 na 20 bm. dr. Truszczyński, Aleje Sienkiewicza 2.

Nocny dyżur pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Orłem“ przy Rynku.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Bezbożne dziewczę“.

Stylowy: „Śmiech w piekle“.

Żołnierskie: „Czy kobiecie kochać nie wolno“ i „W porywie zmysłów“.

Typy kujawskie.



Każdy chyba zna pana Walentego, króla kiosków...

Miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filja Inowrocław odbędzie się w środę, 21. bm. o godz. 18 w lokalu „Dziennika Bydgoskiego“, Rynek 20. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Mogilno.

Osobiste. Pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Marją Janusówną a p. Marjanem Filipiakiem z Niestronna. Szczęść Boże!

Groźny pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Bachorskiego w Szelejewie. Pastwą płomieni padła stodoła, chlewy i wszystkie zabudowania gospodarcze, dwa domy mieszkalne, 4 konie, 1 buhaj, kury i świnie. W czasie akcji ratunkowej doznała dotkliwych poparzeń ciała jedna z córek p. B. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

—::—

SZUBIN. Zlot harcerzy zgromadził drużyny męskie i żeńskie z Barcina, Kcyni, Łabiszyna, Piechcina i Szubina w liczbie około 300 członków. Większa część drużyn rozłożyła swoje obozy już w sobotę na stadjonie miejskim, gdzie wieczorem odbyło się wesołe ognisko harcerskie. W obecności starosty Dąbrowskiego, inspektora szkolnego Rosochowicza i licznie zgromadzonej publiczności komendant hufca phm. Wasielewski odebrał przy blaskach ogniska uroczyste przyrzeczenie harcerskie. Dnia następnego na boisku odprawił nabożeństwo ks. prob. Zieliński, poczem odbyła się defilada. Po południu odbywały się zawody lekkoatletyczne oraz pokazy poszczególnych drużyn. Harcerze nasi pokazali obywatelstwu miasta i okolicy życie obozowe, jakie prowadzić będą podczas wakacyj szkolnych w kilku obozach letnich. Pokaz wypadł wspaniale; ogniska harcerskie wraz z popisami harcerzy pozostaną na długo w niezatartej pamięci widzów.

KCYNIA. Echa Święta Druhen. Miejscowe S. M. P. żeńskie istnieje dopiero pół roku, a jednak ma już w dorobku wcale pokaźne wyniki. Niestety w Święcie Druhen brało udział poza S. M. P. męskiem tylko Tow. Robotników Katolickich. Inne organizacje nie dopisały, mimo serdecznego zaproszenia. Mszę św. celebrował ks. patron Jędrzejewski, który także zagaił piękną wieczornicę. Na akademji wygłosiła pozatem p. Wołyńska referat o królowej Jadwidze.

WYSOKA, pow. Wyrzysk. Procesję Bożego Ciała celebrował ks. prob. Jachecki. Wypadła ona w roku bież. nader imponująco. Do uświetnienia tej uroczystości przyczyniła się w znacznej mierze dobrze zgrana orkiestra W. K. P. z Białośliwia pod batutą p. Świtalskiego oraz miejscowy chór kościelny.

Odpowiedzi redakcji

A. interesujący. W tej sprawie najlepiej zwrócić się do lekarza powiatowego.

Zarządowi Młodych Cukierników. Na życzenie wyjaśniamy, że Konrad Jaworski z Mochla, który najechał jakąś taksówkę, nie jest cukiernikiem.

H. B. Gniewkowo. Dla utrzymania placówki w polskim ręku skomunikować się z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, ul. Fredry 6.

Bratnia Pomoc studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu urządza latoś obóz w Runowie Krajńskiem nad jeziorem Czarciem.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26, tel. 399 i „Pod Koroną“, ul. Wybickiego 39, tel. 137.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Na rozkaz kobiety“.

Gryf: „Tajemnica zamku Porlock“.

Orzeł: „Czterech uciekinierów“.

Z Teatru Miejskiego. W środę 21. bm. wystąpi w Grudziądzu gościnnie Teatr Miejski z Bydgoszczy. Odegrana zostanie wielka rewja p. t. „Hallo Ameryka“ z udziałem Aleksandra Suchcickiego artysty warszawskich teatrów rewjowych.

Grudziądz w najbliższej przyszłości poszczyci się plażą. Wielką bolączkę w naszem mieście stanowi brak plaży nad Wisłą. Amatorzy kąpieli i plażowania zmuszeni byli dotychczas uciekać do Rudnika, co było zawsze połączone z kosztem. Dziś jednak możemy już zdradzić czytelnikom, że westchnienia się skończyły. Po drugiej stronie Wisły bowiem przygotowuje Tow. Upiększenia Miasta, na czele którego stoją pp. Kwaśniewski i Wodwud, piękną plażę na wzór morskich. Będzie płytki basen dla niepływających oraz dużo innych nowości. Grudziądzanie niewątpliwie wiadomość tę przyjmą z wielką radością. Ponoć już za kilkanaście dni plaża będzie oddana do użytku publicznego.

Węgiel polski ze Śląska nad polskie morze. W sobotę zawitała do Grudziądza sztafeta kajakowa harcerstwa, wioząca ze sobą nasz czarny brylant — węgiel. Skarb ten odstawili do Grudziądza harcerze bydgoscy. Krótkiem, a treściwem przemówieniem powitał sztafetę prof. Łuszpiński, podkreślając, że odkąd Wisła Wisłą, stało się to po raz pierwszy, jak również że Pomorze jest polskie i że królowa naszych rzek Wisła była i musi pozostać w naszem posiadaniu.

Kolonje letnie dla młodzieży szkół średnich. Tow. Nauczycieli S. Ś. i W. urządza kolonje letnie nad morzem w Wielkiej Wsi. Uczniowie i uczennice wezmą udział w kolonji od 22. 6. do 22. 7. pod opieką profesorów. Pomieszczenie w domach względnie w szkole. Wyżywienie higjeniczne i obfite 5 razy dziennie. Kolonja będzie miała zapewnioną opiekę lekarską oraz wszelkie warunki higjeniczne i sanitarne. Uczestnicy kolonji będą mieli możność korzystania z bibljoteki podręcznej, radja i t. p. Opłata wynosi 90 zł miesięcznie i bilet (25% opłaty normalnej). Takie same kolonje urządza się w górach w uroczo położonym Diłoku (7 km. od Jaremcza i 19 km. od Worochty) dla uczniów od 18. 6. do 18. 7., dla uczennic od 18. 7. do 18. 8. Pomieszczenie w specjalnie wybudowanym domu. Opłata w górach wynosi 105 zł. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat gimnazjum klasycznego w Grudziądzu.

Zebraniu Izby Rzemieślniczej przewodniczył prezydent Jakubowski. Uczczono pamięć ś. p. radcy Kopeckiego z Kościerzyny. Przewodniczący zobrazował położenie rzemiosła, stwierdzając, że jakkolwiek rzemiosło przechodzi trudny okres, to jednak niewątpliwie wyjdzie ono z tych trudności zwycięsko. Obszerne sprawozdanie z czynności Izby złożył syndyk Biszoff. Dalej rozważano projekt noweli do ustawy przemysłowej. Dyskusja rozwinęła się głównie około zagadnienia cechów wolnych czy przymusowych, dowodu uzdolnienia zawodowego, związków fachowych, dyspensów, dostaw i robót państwowych itd. Omawiano także obszernie sprawę ognisk terminatorskich, tworzących się dla skoordynowania wysiłków nad wykształceniem zawodowem młodego pokolenia rzemieślniczego. W niektórych miastach utworzono już takie ogniska, które rozwijają się dobrze. Wkońcu uchwalono zwołać zjazd rzemiosła pomorskiego do Torunia. Termin będzie jeszcze podany.

Niemiły uścisk furmanki z samochodem. W sobotę podczas targu najechała jednokonna furmanka gospodarska na samochód osobowy. Auto zostało uszkodzone. O mało co nie było jeszcze większego nieszczęścia, bo właśnie przejeżdżał tramwaj...

Kradzieże. Mazurowi Józefowi, uczniowi szkoły budowy maszyn, skradziono z ubrania wiszącego w szafie 20 zł gotówką. Robotnikowi Bronisławowi Posadzemu skradziono z rusztowania przy ul. Piłsudskiego parę butów.

—::—

Już 3 razy usłyszał zbrodniarz wyrok śmierci.

W poznańskim sądzie apelacyjnym znalazła się ponownie sprawa Ostrychacza i jego towarzysza Posiadłego, którzy zgładzili ze świata swego przyjaciela Antoniego Kuletę.

Morderstwa dokonano 9 listopada ub. r. w Pławiskach w powiecie międzychodzkim w następujących okolicznościach:

Kuleta pracował jako robotnik wraz z Ostrychaczem, Posiadłym i innymi przy kulturze leśnej w Pławiskach i znany był z wielkiej oszczędności. Dobroduszny i łatwowierny, opowiadał kolegom, że uciułał sobie 500 zł, które ma zaszyte w kamizelce.

Pewnego dnia zginął Kuleta bez śladu. Tajemnicze zniknięcie postawiło na nogi władze policyjne, które wszczęły energiczne dochodzenia. Kilka dni po wypadku znaleziono w lesie zupełnie przypadkowo zmasakrowane zwłoki Kulety.

Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowani zostali Ostrychacz i Posiadły, którzy przyciśnięci do muru, przyznali się do zbrodni. Jak ustalono, Ostrychacz w czasie rozmowy z Kuletą uderzył go dziabką z tyłu w głowę. Kuleta padł na ziemię, poczem wyzionął ducha. Przy zbrodni obecny był Posiadły. Obaj obrabowali zamordowanego z posiadanej gotówki.

Sąd okręgowy skazał Ostrychacza na karę śmierci, a Posiadłego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Skazany na śmierć Ostrychacz wniósł apelację, a następnie kasację. Sąd najwyższy przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Wyrok pierwszej instancji został ponownie zatwierdzony. Oskarżony został ponownie skazany na śmierć przez powieszenie.

Ostrychacz zgłosił po raz wtóry kasację.

Czescy i polscy inżynierowie zwiedzają elektrownię w Gródku i Żurze.

Świecie. Specjalnym pociągiem przybyło do stacji Laskowice kilkaset osób m. in. czechosłowaccy i polscy inżynierowie elektryfikacji — skąd samochodami i autobusami wyruszono do Gródka i Żura, gdzie zwiedzono elektrownie krajowe wodne, zbudowane nad rzeką Wdą, a zasilające prądem rozległe połacie kraju, wśród innych miasto portowe Gdynia. Po spożyciu podwieczorku wrócono do Laskowic, skąd wyruszono do Gdyni.

Z „Tygodnia Dziecka“ w Chojnicach.



Zorganizowany przez lekarza powiatowego dr. Makomaskiego komitet urządził w Chojnicach dla dzieci wiele zabaw i niespodzianek. Nie zapomniano też o głównej opiekunce dziecka, o matce. Pod przewodnictwem i z inicjatywy **lekarza powiatowego dr. Makomaskiego** przeprowadzono konkurs na najzdrowsze i najlepiej pielęgnowane dziecko. Wśród 50 kilku dzieci trzy zostały wyróżnione dyplomami uznania, a jedna z matek otrzymała piękną pamiątkę.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka Centralna, ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) **otwarta** codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Lux: „Narzeczona 68“.

Mars: „Samotny orzeł“ i „Faworyt maharadży“.

Światowid: „Obcym całować wolno“.

Palace: „Żółta maska“.

Corso: „Gwiaździsta eskadra“.

TEATR POLSKI.

We wtorek, o godz. 20 **„Fräulein Doktor“.** Faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach **Jerzego** Tepy. Passe-portout nieważne.

W środę, o godz. 20 występ gościnny chóru rosyjskiego **„Wołga“**. Leg. zniżk. 25%.

Zjazd kół krajoznawczych zwiedza Toruń. Uczestnicy bydgoskiego zjazdu kół krajoznawczych z całej Polski zawitali w liczbie 450 osób w niedzielę rano do Torunia. Gości witał na stacji z ramienia kół krajoznawczych prof. Kublin, w imieniu komitetu jubileuszowego p. Makowski Ludwik. Przewodników dostarczyło wycieczce tutejsze koło krajoznawcze szkół średnich. Po zwiedzeniu osobliwości Torunia, goście zabawiali się w ogrodzie ośrodka wodnego, najmilszem miejscu wypoczynkowem w Toruniu, poczem po smacznym obiedzie i dalszem zwiedzeniu miasta urządzili sobie skromną wieczornicę w salach Dworu Artusa.

Tczew.

Włamania. W nocy włamano się za pomocą wybicia okna wystawowego do kupca Szlomy Gudschtadta zam. na Tczewskich Nalewkach. Skradziono spodnie, pulowery itd. wartości 70 zł. Tejże nocy skradziono z ustępu miejskiego na szkodę Marji Dąbrowskiej ręcznik, mydło, torebkę, szufelkę oraz szczotkę. Było poco się włamać.

OSIE. Dzień pieśni. Nie poszły jeszcze w zapomnienie wrażenia, jakie mieszkańcy Osia odnieśli ze zlotu obwodowego Stow. Młodzieży Polskiej, który zamienił się w manifestację polsko-katolicką młodzieży Borów Tucholskich, kiedy ub. niedzieli znowu miejscowość nasza była świadkiem podniosłej uroczystości. Tym razem przybyli śpiewacy, by wziąć udział w „Dniu pieśni", imprezie zorganizowanej przez tut. Tow. śpiewu „Halka". Po nabożeństwie odprawionem przez ks. prob. Żelaznego ruszył pochód do lasu, gdzie z specjalnie zbudowanego szałasu popłynęła polska pieśń. Przebieg całości był imponujący.

Tuchola.

Pow. Komitet L. O. P. P. zorganizował kurs ratowniczy i informacyjny wyłącznie dla kobiet. Odbyło się 40 wykładów i przeprowadzone zostały zajęcia praktyczne. Wykłady prowadzili: instr. Urbański z Żalna, starościna Hryniewska, insp. Zdek, dr. Drzewiecki, dr. Grafka i por. Grus. Kurs ukończyło 30 pań, z pośród których wyłoniono sekcje: ratowniczą, łącznicżą i sportową.

Nowa placówka S. M. P. W Małych Gacnach założono Stow. Młodzieży Polskiej męskiej. Zgłosiło się 30 członków. Zarząd tworzą: J. Kotlęga prezes, A. Bona zastępca, B. Dończyk - sekretarz, Sz. Holc - zastępca, L. Kotlęga - skarbnik, Gronowicz - gospodarz, Michalski - komendant, ks. wik. Krzywdziński z Cekcyna patron, ks. prob. Rosentreter z Cekcyna protektor.

Chojnice.

Ś. p. redaktor Bonifacy Chmielewski. Dnia 15 bm. zmarł w Pelplinie po krótkiej i ciężkiej chorobie długoletni redaktor chojnickiego „Dziennika Pomorskiego" śp. Bonifacy Chmielewski w 49 roku życia. Zmarły pozostawił po sobie głęboki żal nietylko wśród współpracowników, lecz także wśród tych, z którymi jako redaktor żył i działał. Z powodu jego prawego charakteru cieszył się zawsze i wszędzie poważaniem. Przez długie lata pracował wśród Polaków w Niemczech, za co spotykał się niejednokrotnie z prześladowaniami i był nawet za sprawę polską karany. Niemniej energicznie walczy z wrogami naszej wiary świętej, stojąc w jej obronie aż do ostatnich dni życia. Niech odpoczywa w spokoju!

Zbąszyń.

Egzekucja z przeszkodami. W tych dniach miano u pewnego mistrza ślusarskiego za zaległe podatki sprzedać rozmaite rzeczy. Właściciel ich pozamykał je jednak poprzednio na zamki patentowe, wobec czego nie można było otworzyć odnośnych ubikacyj. Drugi na miejscu ślusarz wyjechał, a personel jego wobec nieobecności majstra wzbraniał się dokonać otworzenia drzwi przemocą. Trzeci ślusarz wprawdzie chciał to wykonać, jednakże zamki były tak skonstruowane, że nie dał sobie rady. Urząd skarbowy od sprzedaży zajętych rzeczy musiał narazie odstąpić. Sprawa będzie miała oczywiście nieprzyjemne następstwa dla dłużnika, który przecie pomimo wszelkich przeszkód od zapłacenia podatków się nie uchronił.

Przepełnienie szkoły powszechnej. Tutejsza szkoła powszechna jest przepełniona, a na przyszły rok szkolny liczba dzieci jeszcze się powiększy. Jest ich obecnie już około 1000. Nauka odbywa się w trzech oddzielnych budynkach szkolnych. Dzieci trzeba podczas przerw z jednego budynku do drugiego przeprowadzać, a gmachy oddalone są od siebie dość daleko. Niestety temu zaradzić nie można, bo brak pieniędzy. Zbąszyń liczy obecnie blisko 6000 mieszkańców, podczas gdy w r. 1918 miał ich tylko 5000.

Świecie.

Wspomnienie pośmiertne. Ostatnio odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Leona Neumanna, lat 62, kupca, pierwszego komisarycznego burmistrza miasta Świecia i honorowego obywatela, senjora kupiectwa polskiego w Świeciu i zasłużonego społecznika. Szczególnie za czasów zaborczych pracował on dużo dla polskości. Nie zrażony rozmaitemi szykanami władz pruskich, był współzałożycielem Banku Ludowego, gdzie 25 lat piastował stanowisko prezesa rady nadzorczej, dalej był współzałożycielem „Rolnika" i Spółki Budowlanej. Pozatem pracował w polskich towarzystwach społecznych. Niech odpoczywa w pokoju!

Poświęcenia kapliczki Matki Boskiej, wybudowanej w Dębowie dzięki inicjatywie tamt. nauczyciela Gołąba, dokonał ks. prob. Zieliński z Lniana w asyście ks. Labensa z Rykowisk.

Wydalony z granic Polski został Niemiec Fryderyk Retzlaf wraz z rodziną, dotąd zamieszkały w Lubani Lipinach, za niestosowanie się do obowiązujących przepisów.

Porzucono noworodka na polu granicznym z lasem państwowym w Górnej Grupie. Losem niemowlęcia — płci męskiej — porzuconego przez wyrodną matkę, zajął się opiekun społeczny.

Nowy skład zarządu Związku dla utrzymania rowu odpływowego Tuszyny — Nowy Jasiniec jest następujący: Jan Gackowski - Łosiniec, Józef Rzeźnikowski - Tuszyny, St. Lewandowski - Tuszynki — rada nadzorcza, przyczem Gackowski jest przewodniczącym, Rzeźnikowski zastępcą, Lewandowski skarbnikiem.

Polacy w kraju nizin — Holandji.

Biskup wstał na cześć robotników polskich, biorących udział w manifestacji katolików.

W Holandji umieli Polacy zbudować sieć organizacyjną, która dziś pod względem liczebnym, oraz wyrobienia społecznego, stoi na bardzo wysokim poziomie. Wre tutaj życie organizacyjne, przynoszące zaszczyt „holenderskiej" Polonji, oraz jej działaczom. Spokój oraz skromność i umiarkowanie, jakie cechują tutejszych Polaków, przejęli oni prawdopodobnie od ludności tubylczej. Jak wiadomo, Holendrów prócz przysłowiowej angielskiej flegmy, cechuje jeszcze iście holenderska **zaciętość w przeprowadzaniu wszelkich zamierzań twórczych.** Ten rys narodowego charakteru holenderskiego ujawnia się od wieków, począwszy od podbojów mórz, opanowania dalekich kolonji, a skończywszy na pacyfistycznej „zaborczości" zdobywania nowych ziem, jaką jest gigantyczne dzieło — **Zuiderzee!**

Znamienny ten rys „twardości" charakteru narodowego Holendrów, przejmują i tutejsi nasi rodacy.

Egzamin ze swej działalności organizacyjnej, poczucia narodowego i przywiązania do wiary ojców, wykazała Polonja, manifestując **na ulicach miasta Heerlen,** wobec najwyższych dostojników kościelnych i świeckich, prowincji holenderskiej Limburgji. Wobec kilkudziesięciotysięcznej rzeszy uczestników pochodu i widzów, wykazali Polacy swą odrębność narodową oraz swą przynależność do wielkiej Rodziny Katolickiej narodów.

Heerlen jest jak gdyby ośrodkiem holenderskiego zagłębia węglowego, w którem mieszka 95 proc. naszej emigracji. Mieszkańcy miasta **wyrażają się o Polakach pochlebnie,** znając ich jeszcze od czasów przedwojennych, jako sąsiadów, współtowarzyszy pracy lub członków organizacyj górniczych.

Grupa polska podczas obchodu „Dnia Katolickiego" w Heerlen kroczyła tuż za Holendrami z 9 sztandarami, na czele każdego towarzystwo. Malowniczo zwłaszcza wyglądała **dziatwa, ubrana w barwne stroje krakowskie.** Znamiennem było, gdy czoło grupy polskiej dotarło do ratusza, u stóp którego na specjalnie zbudowanem podjum dokonywali przeglądu władze kościelne i świeckie z biskupem prowincji Limburskiej Semmensem na czele.

Nasamprzód rozlegly się wśród zebranych tłumów szmery zachwytu,. a następnie **huczne oklaski pod adresem Polaków.** Biskup Semmens powstaniem z miejsca publicznie wyraził swe uznanie dla naszych rodaków.

Za grupą polską szły grupy: włoska, węgierska oraz jugosłowiańska, znacznie skromniejsze co do liczebności. **Niemców, którzy zgłosili swój udział w manifestacji „Dnia Katolickiego" nie przyjęto.** Kilka tysięcy Niemców, pracujących w kopalniach, usuniętych zostało w cień. Komitet Organizacyjny „Dnia Katolickiego" z biskupem na czele, swe ustosunkowanie się wobec Niemców, umotywował tem, że wśród tutejszych Niemców-katolików, **szkodliwe doktryny hitleryzmu** poczyniły tak poważne postępy, że zagłuszyły ideały kościoła katolickiego, który potępia i wybujały radykalizm i szowinizm narodowy.

Po 2-godzinnej manifestacji, Polacy udali się do miejscowego kościoła, gdzie podniosłe kazanie wygłosił do zebranych przybyły misjonarz.

—::—

Bójka po wiecu narodowej demokracji.

Częstochowa, 19. 6. (PAT.) Wczoraj o godz. 2 po poł. po wiecu Stronnictwa Narodowego doszło przed kinoteatrem „Panorama", gdzie odbywał się wiec do zajść między grupą uczestników wiecu, a grupą przechodniów. Wywiązała się zacięta bójka na laski, przy której w pewnym momencie padło kilka strzałów rewolwerowych. Kilku jest poturbowanych, jeden otrzymał lekki postrzał w rękę. Policja zlikwidowała zajście, aresztując kilka osób.

Drobne wiadomości.

Patrjoci arabscy zastrzelili w Palestynie przywódcę żydowskiej partji pracy Chaima Arlosorowa.

*

W czasie burzy szalejącej nad Krościenkiem zostały rażone piorunem cztery osoby, z których dwie poniosły śmierć na miejscu.

*

Trockiemu odmówiono zezwolenia na powrót do Rosji. Urzędowa sowiecka agencja prasowa nazwała go „awanturnikiem międzynarodowym".

*

Czeski odwet. Wobec zakazu rozpowszechniania w Niemczech kilku dzienników praskich, rząd czeski odebrał debit wszystkim bez wyjątku pismom niemieckim.

Walka ze szkodnikiem leśnym sówką-chojnówką — w Borach Tucholskich.



Tuchola. Zaledwie wyrosły zagajniki na olbrzymich przestrzeniach Borów Tucholskich, ogołoconych przed kilku laty przez szkodnika leśnego — sówkę-chojnówkę —, kiedy szkodnik ów pojawił się obecnie w drzewostanach, które uszły pierwszej klęsce. Zagrożone są wcale poważne rozmiary lasu. To też miarodajne czynniki nie szczędzą starań, by uchronić lasy nasze od zniszczenia. W porze zimowej setki robotników pracowało w lesie przy usuwaniu mchu, który składano na gromady i obsypywano ziemią, by w ten sposób wyniszczyć szkodnika.

Obecnie przystąpiono do zastosowania nowego środka walki, a mianowicie do opylania drzewostanów środkami trującemi. Takie opylanie przeprowadza się na terenie nadleśnictw: Woziwoda, Gołąbek i Świt. W związku z tem zabroniły władze chodzenie i jeżdżenie drogami na obszarze zajętym opylaniem. Zakazany jest dostęp na omawiany obszar, zbieranie jagód, grzybów, ziół, traw i innych płodów leśnych, przepędzanie bydła, koni itd., wypuszczanie pszczół z uli i ptactwa domowego.

Fałszywy taksator.

Obiecywał ziemianom pożyczki z tajemniczej instytucji.

(Telefonem od własn. współpracownika)

Warszawa, 18. 6. W warszawskim sądzie grodzkim rozpatrywana była ciekawa sprawa niej. Zygmunta Wesołowskiego, z zawodu agronoma, posiadającego wyższe wykształcenie. Oskarżony on został o wyłudzanie znacznych sum pieniężnych, tytułem honorarjów za otaksowanie stanu majątków, pod pretekstem udzielania pożyczek przez wielkie konsorcjum, rzekomo istniejące w Paryżu.

Osobnik ten dzięki wrodzonemu sprytowi i umiejętności postępowania potrafił pozyskać zaufanie osób z wybitnych rodów ziemiańskich i dobrze na tem zarobić. M. i. Wesołowski zetknął się w Warszawie z hrabiną Łubieńską, począł bywać w jej salonach, gdyż horoskopy, jakie począł rozsnuwać przed nią, były tak bardzo obiecujące, że traktowano go nawet jako dobroczyńcę. Oszust przedstawiał się za delegata wielkiego towarzystwa finansowego w Paryżu, który w dobie wielkiego kryzysu wzięło sobie za zadanie finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i wielkich warsztatów rolnych. Pożyczki te dochodziły do zawrotnej sumy, bo miały wynosić aż miljon złotych. Na czele tego filantropującego towarzystwa miał stać jakiś p. Buvar, przez nikogo nie znany. Ciekawym jest fakt, iż finansowanie tej instytucji miało należeć do dwóch zdetronizowanych monarchów: b. króla hiszpańskiego Alfonsa i byłego cesarza niemieckiego Wilhelma. Polecany innym ziemianom przez „olśnioną" tą propozycją hrabinę, miał Wesołowski tyle roboty w taksowaniu majątków, że do swych reflektantów posyłał zastępców.

W czasie przewodu sądowego charakterystyczne zeznanie złożył adw. Brzozowski z Poznania, plenipotent ambasadora Chłapowskiego, oświadczając, że Wesołowski złożył niezwykle staranną ekspertyzę majątku i nawet dał cenne wskazówki dla administracji. Według słów świadka, Wesołowski wziął za małe honorarjum. Fakt ten jest przekonywującym dowodem, że Wesołowski jest człowiekiem dobrze znającym stosunki rolnicze, lecz na nieszczęście zdolności swe obrócił w niewłaściwym kierunku. Oskarżony do winy się nie przyznał, tłomacząc się tem, że istotnie jest przedstawicielem towarzystwa, które miało finansować różne przedsiębiorstwa i że działał w dobrej wierze.

Sąd późnym wieczorem ogłosił wyrok skazujący Wesołowskiego na półtora roku więzienia i na mocy amnestji karę tę zmniejszył do roku więzienia.

Chełmża.

50 lat wspólnego pożycia. Pp. Franciszek i Franciszka Jurkiewiczowie obchodzili złote gody. Szczęść Boże!

Na ślubnym kobiercu. Pobłogosławiony został związek małżeński między posterunkowym Bałdygą a p. Marją Wojtaszewską. Szczęść Boże!

Burze. W tych dniach przechodziły nad naszem miastem i okolicą gwałtowne burze. Ulewa poniszczyła wątlejsze rośliny. Przyłączył się grad niezwykłej również wielkości. O sile burzy świadczą: uszkodzony parkan murowany lecznicy powiatowej oraz podmyte domy przy ulicy Sądowej. W wielu domach grad powybijał szyby w oknach. Między Grzywną a Chełmżą została zalana szosa na przestrzeni około 50 metrów. Pozatem szosy zostały zaścielone listowiem z drzew przydrożnych. A drobne rolnictwo nie korzysta z ubezpieczenia od gradobicia...

Reorganizacja koła Z. O. K. Z. Zarząd okr. Zw. Obrony Kresów Zach. zlecił specjalnej komisji reorganizację miejscowego koła. Prezydjum w składzie: dyr. Jastak przewodniczący, red. Zagierski sekretarz i p. Kazimierz Krzyżaniak skarbnik zwołało walne zebranie. Po referacie delegata zarządu głównego dyr. Olecha wybrano zarząd, do którego weszli pp.: dr. Strzyżowski, Brzeski, dyr. Rydlewski, Barżej i Leon Litkowski. Komisję rewizyjną tworzą pp. radca Nowicki, Bąkowski i Konkowski.

Uratowani. W ub. piątek po południu wyjechała na jezioro chełmżyńskie kajakiem żona mistrza siodlarskiego p. Starzyńska wraz z synem. Z powodu zbytniego obciążenia kajak wywrócił się około 100 m. od brzegu naprzeciw Rybaków. Gdyby nie szybka pomoc pp. Ksaw. Zagrabskiego, Kaz. Łukomskiego i Ant. Wróblewskiego, którzy łodzią pospieszyli na miejsce wypadku i wyciągnęli walczących resztkami sił do łodzi, matka z synem byliby utonęli.

Kronika

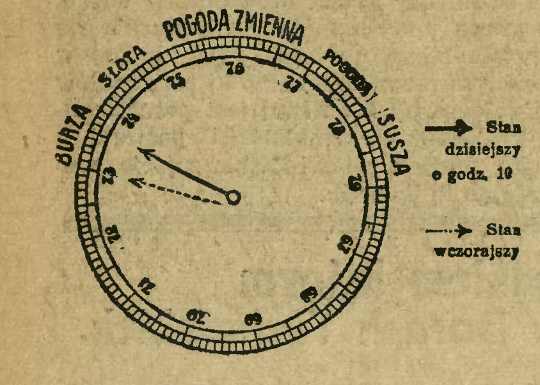
Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Sylwerego pap. m. i Julianny.
Jutro: Alojzego Gonz. w.
Wschód słońca: godz. 3,33.
Zachód słońca: godz. 20,29.

Stan pogody

Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami. Skłonność do burzy. Termometr idzie w górę. Umiarkowane wiatry zachodnie.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19. VI. — 25. VI.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem (Okole).

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa obrazów „Morze Polskie“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i jutro (wtorek, środa) dwa występy zespołu artystów Teatru Nowego i Komedji Muzycznej z Poznania z pp. Marją Nochowicz, Bolesławem Folańskim, Stanisławem Iwańskim, Zbigniewem Szczerbowskim oraz ulubienicą Poznania Jadwigą Fontanówną dobrze zapisaną w pamięci Bydgoskiej publiczności.

We wtorek odegraną będzie szampańska rewja p. t. **„ŚMIECH TO RADOŚĆ ŻYCIA“.** Zespół przywozi własną orkiestrę i balet. Panie reprezentują wspaniałe toalety. Tournée sympatycznych artystów objeżdżających całą Polskę cieszy się wszędzie zasłużonem powodzeniem, które niewątpliwie towarzyszyć będzie mu i w Bydgoszczy, tem więcej, że ceny miejsc pozostają niezmienione, a wszelkie zniżki obowiązują.

Jutro, w środę nowa rewja p. tyt. **„WYJEŻDŻAMY NA URLOPY“.**

— **Podwyższenie ceny chleba.** Wydział Administracyjny Prezydenta Miasta zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 19 bm., które ukaże się w najbliższem wydaniu Orędownika miasta Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej **65%-ewej na 52 grosze** za bochenek o wadze 1½ kg. Cena powyższa obowiązuje od dnia 21 bm.

— **Nowe kartki i znaczki pocztowe.** Z dniem 15 czerwca wprowadzono kartki pocztowe z ilustracjami rzeźb Wita Stwosza w związku z uczczeniem 400-setnej rocznicy jego śmierci. Z dniem 1 lipca wprowadzony będzie w obieg znaczek pocztowy wartości 1 zł z wizerunkiem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz nadrukiem pionowym „Port Gdańsk“.

— **Przygotowanie do gimnazjum.** Szkoła przygotowawcza T. N. S. W. przy ul. Paderewskiego 2 ma na celu przygotowanie dzieci do gimnazjum nowego typu. Szkoła liczy sześć klas i przyjmuje dzieci od 6—14 roku życia. Staranne wychowanie religijne. Zgłoszenia codziennie od 11—13 w kancelarji szkoły przy ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

— **Zgon znanego działacza socjalistycznego.** Zmarł w sile wieku radny miejski śp. **Wacław Pawłowski,** drukarz z zawodu. Do Bydgoszczy przybył w roku 1920 z Włocławka. Pracował początkowo w zakładach graficznych Bibljoteki Polskiej, później jako urzędnik prywatny w Kasie Chorych i innych instytucjach. Przez nieomal całe 8 lat piastował mandat radnego miejskiego — z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej, której był wiceprezesem na terenie bydgoskim. Należał do deputacji teatralnej i rady nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności. Radykałem nigdy nie był, bo pracował zawsze zgodnie z ugrupowaniami umiarkowanemi. Samorząd gminy bydgoskiej stracił w Zmarłym doświadczonego współpracownika o charakterze nieskazitelnym.

Procesja wojskowa.

Uroczysta procesja wojskowa Bożego Ciała odbędzie się w środę, dnia 21 czerwca o godzinie 17. Procesja wyjdzie z kościoła garnizonowego i przejdzie ulicami: Bernardyńską, Jagiellońską, Konarskiego, Pl. Wolności, Gdańską, Pl. Teatralnym, Mostową, Grodzką zpowrotem do kościoła.

Przy tej sposobności wyjaśniamy, że ołtarz przy kościele garnizonowym podczas procesji farnej ustawiło drugi rok z kolei wojsko, a nie firma Bracia Mateccy, dekorował otarz p. Franciszek Rux. Bracia Mateccy wystawili ołtarze dwa: jeden przy kościele Klarysek, drugi na Bielawkach.

— **Sędzia polubowny Gierszewski** złożył **zł 10** na zakup nowych nut dla chóru kościelnego „Moniuszko“ i **zł 10** dla Tow. św. Wincentego a Paulo (żeńskie) przy kościele św. Trójcy.

O czem rozmawiałem z dyrektorem Stomą?

RZUT OKA NA UBIEGŁY SEZON TEATRALNY W BYDGOSZCZY, Z KTÓREGO MOŻNA SIĘ PRZEKONAĆ, ŻE NASZ TEATR MIEJSKI SPEŁNIŁ W ZUPEŁNOŚCI SWĄ MISJĘ KULTURALNĄ WOBEC SPOŁECZEŃSTWA I LITERATURY NARODOWEJ.

Bydgoszcz, 19 czerwca.

Wszedłszy do kawiarni ujrzałem sporą owłosioną kulę, która sterczała nieruchomo poza gazetą. Była to głowa dyrektora Stomy. Jeżeli powiedziałem „spora“, to w dwojakiem znaczeniu, materjalnem i duchowem.

Przysiadłem się do tak sympatycznego gościa, aby z nim porozmawiać.

Ale o czem?

Bo zejdę ja się z ministrem albo z wojewodą, to mówimy o tem, gdzie można najlepiej zjeść i wypić, i gdzie są najładniejsze dziewczęta. Kolega dziennikarz będzie mi opowiadał o swoich podróżach zamorskich, choć często poza Stęszewo nosa nie wychylił. Obszarnik na dwustu morgach piasków rżnie wszystkich Macdonaldów na kapustę i rozwija swoiste poglądy uszczęśliwienia świata. Także pewien komornik, z którym wdałem się w pogawędkę, tłumaczył mi, jak to ciała niebieskie ulegają prawom kosmetycznym. Biedak miał na myśli prawa kosmiczne, ale w jego opowiadaniu wychodziło to na jedno.

O czemże jednak rozmawiać ze Stomą? On ma ustawicznie głowę nabitą swoim resortem. Jakby już na nic innego nie było w niej miejsca.

— Nad czem dyrektor tak duma? — spytałem.

— Zbliża się koniec teatralnego sezonu — powiada — więc robię sam ze sobą cichy obrachunek sumienia, czy dobrze spełniłem mój obowiązek wobec sztuki i społeczeństwa.

— I cóż panu mówi sumienie?

— Mojem sumieniem jest właściwie ten spis sztuk granych w ubiegłym sezonie. Niech redaktor popatrzy: na 16 premjer jest 11 autorów polskich, a tylko 5 obcych, o ile Szekspira i Schillera za obcych, a nie za wspólnych całej literaturze dramatycznej uważać będziemy. Z narodowego repertuaru klasycznego jest 2 razy Wyspiański, potem Fredro, Bliziński, Zaleski i Morstin. Na repertuar popularny złożyli się Moers z Poradowa, Tepa i Krasicki. „Czerwony wulkan“ Brandowskiego grałem z względu na antybolszewicką ideologję tej sztuki. Jak to tak wszystko rozważę...

— To może dyrektor ze spokojnem sumieniem udzielić sobie absolutorjum i sypiać snem męża sprawiedliwego. Takiego faworyzowania literatury polskiej nie spotyka się w żadnym innym teatrze. Nawet Teatr Narodowy w Warszawie, który przecież powinien być twierdzą dramaturgji ojczystej, szukał więcej oparcia w dziełach obcych niż swojskich. Dyrektor zaś byłeś zapatrzony w swoje dydaktyczne zadanie, stałeś na tem stanowisku, że teatr nie powinien być giełdą literacką, tylko Akademją, kształcącą społeczeństwo. Bydgoszcz nigdy panu tego niezapomni.

Mówiłem to ze serca i z głębokiego przekonania. To też Stomie rozjaśniła się gęba, jakby mu kto w niej kopę żarówek zapalił.

— To mnie redaktor pocieszył — powiada — bo pomimo, że jestem w zgodzie ze swojem sumieniem, mógłby ktoś wystąpić z tym oklepanym zarzutem o „niskim poziomie“ teatru.

— Na zarzut „niskiego poziomu“ musiałby taki oczajdusza przytoczyć jakieś argumenta, a tych w działalności dyrektora nie znajdzie. Że frekwencja się zmniejszyła — to jest zjawiskiem powszechnem. U nas w Bydgoszczy — dziękować Bogu — nawet mniej niż gdzieindziej. Zespołu dramatycznego niech też nikt nie krytykuje. Bydgoszczy nie stać na opłacanie Solskich, Stępowskich, Dulębianki, Zaklickiej i im podobnych bożyszcz scenicznych. Ci jednak artyści, którzy tu pracują, są to ludzie albo o już ustalonej marce, albo młodzi, rokujący na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Niejeden i niejedna z nich staną się jeszcze chlubą scen polskich. Dla iluż to asów teatralnych Bydgoszcz stała się artystyczną kolebką, i to właśnie za pańskiej dyrekcji. Nie, i z tej strony niech nikt dyrektora nie podchodzi!

— A jednak — westchnął Stoma — świat jest taki przewrotny....

— Jeżeliby z niepowołanej strony miało przyjść do jakiegoś ataku, to niech się dyrektorowi zdaje, że dyrektor jesteś tem drzewem brzoskwiniowem, na które uliczniсy rzucają kamieniami.

Uspokoiwszy Stomę w ten sposób, rozstaliśmy się w najlepszej komitywie.

Spacer po salach Wystawy Pomorskiej.

Druki regjonalne najcenniejszym eksponatem wystawy.

Tytuł zupełnie usprawiedliwiony. Wystawa ta ograniczyła się do małych rozmiarów, schowała się w ciemny kąt ulicy Konarskiego i nie ma zupełnie ochoty reklamować się przed szerszą publicznością. Jest to skromność zaiste przesadna w dziesiejszym wieku — w epoce w której trzeba łokciami wypychać się na front i mocno wrzeszczeć, aby być spostrzeżonym.

Po sali gimnastycznej włóczy się kilku zwiedzających. Podobni są do zmokłych, osowiałych kur na podwórzu, albo do nikłej garstki much, którym jesienne słońce użycza ostatnich dni życia. Oglądają. Roztacza się przed nimi barwny przepych, który zapowiada więcej niż jest w istocie. Jest mało, jest nieskoordynowane, ale to, co pyszni się przed nami tęczową otoką, jest piękne. Pod wielką ścianą na naczelnem miejscu stare księgi w gablotach — ojczyzny i ojczystej mowy pancerni rycerze. Więc świecą wyblakłym szkarłatem dostojne, **sędziwe druki Królewieckie:** Testamenty, Katechizmy i Ustawy, stanowiące własność Bibljoteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie. Gotyckim drukiem kłują w oczy **Thoruniana et Gedanensa** Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu, a skromnie w cieniu chowają się szarą szatą zewnętrzną bezcenne unikaty Bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Reprezentowane jest też Archiwum Państwowe w Poznaniu **(pierwsza gazeta rządowa polska w Bydgoszczy 1808 r.)** i Publiczna Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie ze swoją dysputacją wileńską w Toruniu drukowaną (1599 r.) — jest i Bibljoteka Krasińskich Warszawska. Najliczniej obesłała wystawę Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Druki **Chełmna, Malborka, Grudziądza, Brodnicy, Świecia, Kwidzyna i Pelplina** to klejnoty ze skarbca toruńskiego. Bibljoteka Miejska w Bydgoszczy popisała się drukami XV wieku z **klasztoru Bernardyńskiego,** tęczą i szczerem złotem malowanemi, choć w obcych drukarniach tworzonemi, ale w bydgoskiej skarbnicy od wieków chowanemi, popisała się też **rękopisami bydgoskiemi i bydgoskiemi malarzami inicjałów.** Szczególną troskliwością otoczyła literaturę Kaszubską i błyszczą w gablotach pod ścianami równie cenne eksponaty, jak gdzieindziej sędziwe druki naszych gości.

Całość wystawy ro bijak najlepsze wrażenie, czy to będą roboty ręczne, czy skrzynie ludowe, malowane w prześliczne wzory, czy dział sprzętów Kaszubskich, czy wreszcie fauna krajowa i w niej prześliczny zbiór motyli, podobno jedyny w kraju. Choć są mocne bardzo niedociągnięcia pod względem planów i rozmiarów tej wystawy, zakrojonej początkowo na wielką skalę, to jednak warto ją obejrzeć i podziwiać żmudną pracę naszej młodzieży.

Dr. T. B.



Zdjęcie z obrad światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Hallo Ameryka“

rewja w 30 obrazach.

Sezon letni rozgrymasza człowieczą naturę. Jego hasłem: tutti frutti. Naturalnie podniebienie na pierwszem miejscu. Smak estetyczny także kaprysi. I co z takim robić? — jak pisze Niewiarowicz.

Spróbujmy nowalijek rewjowych! Fason amerykański. Co szkodzi mieć zachcianki dolarowiczów? Kryzys? Ten pętak uprzykrzony nie wchodzi w rachubę, gdyż można zabawić się kosztem prawie grosikowym; na afiszach generalna zniżka cen biletowych.

Prolog w stylu telegraficznym. Co będzie dalej? Sensacja czy zręczny humbug? P. Cybulski przekonywa, że to drugie; buja, że był w Ameryce. Wyganiają go za kulisy; niema czasu na bujanie, skoro w programie 30 obrazów.

Na niebie duch czasu: przepotężny księżyc z odblaskiem lilas — niby sobótkowe ognisko. Pląsy smukłych dziewcząt, melodyjne piano i wabny śpiew Granowskiego.

Teraz dopiero tutti frutti. Paradny Piezeles (p. Kwaskowski) kandyduje na... mamkę. Sto pociech!

Lekki kuplecik z eleganckiemi podrygami. Coś dla dam! Pierwsza klasa! Wykonawcy: p. p. Suchcicki i Ciesielski.

Musimy przeskakiwać punkty programu; nader obfity.

Niewieście jedno słowo w różnych odmianach przyjęto serdecznym śmiechem i brawami (p. Czechowska — p. Suchcicki).

„Siboney“ jakoteż z drugiej części „May Wong“ i „Tango brazylijskie“ na tle ślicznych dekoracyj wypadły bardzo efektownie. P. Kałczanka coraz więcej budzi zainteresowania.

Reżyserowany przez p. Wilamowskiego dramat filmowy bawił nadzwyczajnie. Osobliwa koncepcja z profanami sceny!

Część pierwszą zakończył barwny łańcuch walcowy, którego ogniwami byli wszyscy członkowie zespołu rewjowego.

Znowuż skecz żydowski (z p. Cybulskim) i z dziedziny wynalazków medycznych (w głównej roli p. Bogusławski); oba pełne komizmu.

Najkapitalniejszym może był numer: „Natasza“. Szczególnie p. Stadnikówna okazała się wyborną w tej groteskowej humoresce.

P. Cybulski nakoniec — po licznych przemianach — stał się aniołkiem pokoju. Jakże mile szczebiotał pacyfistyczną politykę!

Finał drugiej części szerokim ruchliwym obrazem zajął całą scenę. Doskonałe w pomyśle zakończenie żywemi literami Ameryki!

Prócz wymienionych w tem bardzo treściwem sprawozdaniu osób niepośledną rolę odgrywali i inni artyści jak p. p. Gosławska, Dzwonkowski, Tatarkiewicz (bardzo sympatyczny conferencier!), Lochman, Skalski i inni. Niektórzy napracowali się iście w pocie czoła dla dobra sprawy czyli dla wykazania, że rewja o własnych siłach nietylko dorównuje, ale w pewnym względzie zdoła górować nad wystawieniem przez zespół przyjezdnych, choć i ze stolicy, która może sobie pozwolić na speców, a nadto wykonawcy te same kawałki mieli sposobność doprowadzić do perfekcji przez tak mnogie występy i objazdy.

Naszej rewji należy się — poza doborowem wykonaniem — jeszcze ta chluba, że nakład pracy i staranności wykazuje ogromną wobec publiczności rzetelność.

Kr. Stasicki.

ZMARLI

Ś. p. **ks. proboszcz Hilary Kokociński,** w Kłębowie.

Ś. p. **Bonifacy Chmielewski,** lat 48, redaktor „Dziennika Pomorskiego“ i „Ludu Pomorskiego“, w Chojnicach.

Ś. p. **Michał Klich,** lat 74, w Pakości.

Poznaj swój kraj!

Pod tem hasłem, pod hasłem poznania ludu naszego, jego sztuki i obyczajów, poznania polskiej kultury i jej zabytków, została zorganizowana niezwykle ciekawa i bogato wyposażona **wystawa krajoznawcza.** Wystawę urządza Zrzeszenie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej ze wszystkich dzielnic Polski, odbywające właśnie swój zjazd w Bydgoszczy.

Mamy niepłonną nadzieję, że dorobkiem kulturalnym młodzieży w dziedzinie krajoznawstwa w pierwszym rzędzie zainteresują się szerokie koła rodziców, pedagogów i wychowawców, a także ogół kulturalnej ludności naszego miasta.

Wystawa, którą powinna zwiedzić cała młodzież, mieści się w wielkiej sali gimnastycznej szkoły wydziałowej dla chłopców przy ul. Konarskiego i trwać będzie do dnia 25 bm.

Gimnazjum T. N. S. W. otrzymało prawa publiczności

Ministerstwo W. R. i O. P. nadało Gimnazjum Żeńskiemu Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4, prawa szkół państwowych na rok szkolny 1933-34. (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. z dnia 13. VI. 33 nr. 6, poz. 117).

—::—

— **Na obozy letnie.** XII drużyna harcerska przy szkole św. Jana urządza w roku bieżącym obozy letnie w Cetniewie nad morzem. Jest to drużyna uboga, składająca się wyłącznie z dzieci szkoły powszechnej. To też opiekunowie jej postanowili zwrócić się do zamożniejszych rodziców oraz obywatelstwa bydgoskiego z prośbą o pomoc. Niechaj nikt nie odmówi! Datki można złożyć w sekretarjacie szkoły albo też na ręce kolektorów, posiadających specjalne legitymacje.

— **Egzaminy dyplomowe na drogerzystę.** W ubiegłym tygodniu odbyły się w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej egzaminy na drogerzystę. Dyplom uzyskali nast. kandydaci: Adamczyk Józef, Cholewiński Roman, Chmara Maksymiljan, Bronikowski Albin, Ernest Klemens, Gabryś Szarlota, Gacka Edmund, Górski Franciszek, Klessa Edwin, Kubiak Aleksander, Kulczyński Witold, Kozłowski Feliks, Piechocki Edmund, Prus Witold, Siemianowski Włodzimierz, Stenzel Willy, Zadka Władysław, Ziepser Eleonora.

Niebezpieczna jazda kajakami

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy z uwagi na ogromny rozwój sportu kajakowego i w związku z tem **zwiększoną ilością wypadków i utonięć** zwraca uwagę kajakowcom na konieczność **wyuczenia się pływania,** bez tego możliwość ocalenia się w chwili przewrócenia się łodzi jest utrudniona. Wielu zwolenników sportu kajakowego lekceważy sobie z przerażającą lekkomyślnością jazdę, spotyka się bowiem kajaki, **nadmiernie** ponad dozwoloną normę, **obciążonę** większą ilością jadących, co gorsza — spotyka się **nieumiejących pływać rodziców z małemi dziećmi!**

Wielu wioślarzy wprost **zajeżdżają nadpływające statki,** których sternicy oczywiście z największym wysiłkiem zdołać mogą odpowiednio skierować objekt, by uniknąć wypadku; oczywiście cała odpowiedzialność wówczas spada na wioślarzy.

Często też niektórzy płyną kajakami **na Brdę t. zw. Młyńską** (między mostem Jagiellońskim przy ul. Marsz. Focha a jazem przy Farze) lekceważąc sobie niebezpieczeństwo, zagrażające płynącym wskutek **bocznego bystrego prądu,** znoszącego łodzie wioślarskie ku upustom i śluzom młyńskim, przy których zatrzymanie łodzi, i — w razie jej wywrotu — wyratowanie się wioślarzy jest bardzo trudne.

Ponieważ przestrogi udzielane jadącym przez organy państwowej policji wodnej, oraz przez nadzorców są często lekceważone, Państwowy Zarząd Wodny wydał zarządzenie, aby **łodzie wioślarskie, względnie kajaki** opornych jednostek były **wykreślone z urzędowego rejestru,** a tem samem prawnie **niedopuszczone do jazdy.**

Państwowy Zarząd Wodny przypomina interesowanym, że każda łódź sportowa **podlega** (bezpłatnie) **rejestracji.** Należy podać rodzaj łodzi sportowej, największą długość i szerokość, zdolność przewozową, miejsce postoju i adres właściciela.

Kajakowcy nie zarejestrowani **będą podani do ukarania starostwu grodzkiemu.**

W interesie rozwoju sportu wioślarskiego i zdrowia społeczeństwa Państwowy Zarząd Wodny najusilniej popiera sportowców, apeluje jednak do nich, aby sami przeciwdziałali we własnym gronie coraz liczniejszym przyczynom wypadków, wywołanym przez:

1) lekceważenie istniejących na tut. wodach różnego rodzaju niebezpieczeństw jazdy **zwłaszcza przy wymijaniu parowców, motorówek** i berlinek;

2) wadliwą budowę kajaka, lub nadmierne jego obciążenie;

3) nieumiejętność **jazdy, a zwłaszcza nieumiejętność pływania.**

*

Parowce z swej strony, niech nie zaniedbują dawać **sygnały ostrzegawcze.** — Uwaga redakcji.

Mistrz świata w boksie uległ słabej kobiecie.



Obrazek powyższy pokazuje nam boksera Maksa Baera, pogromcę Schmelinga, oraz jego narzeczoną Olivę Beck. Para skuła się kajdankami, ażeby w ten sposób uwydatnić nierozerwalność łączących ich uczuć. Mimo to para się rozeszła. Olivę Beck wyzyskała powyższą fotografję w procesie o odszkodowanie za złamanie przyrzeczenia ożenku, proces wygrała i obłożyła obecnie całą premję w wysokości 22.000 dolarów, jaką miał Baer otrzymać z tytułu zwycięstwa.

—::—

W krótce powstanie w Bydgoszczy oddział

Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Z upoważnienia prof. dr. Bujaka archiwarjusz dr. Kniat zwołał w dniu 18 bm. w sali gimnazjum klasycznego zebranie, na którem omawiano sprawę utworzenia oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Bydgoszczy.

Zagaił zebranie dyr. Polakowski, przewodniczył prof. Straszewski.

W wyniku zebrania powzięto następującą uchwałę: „Zebrani w gmachu gimn. klas. w Bydgoszczy uważają się za zaczątek przyszłego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. W tym celu nie przesądzając przyszłego rozwoju i podziału organizacyjnego na sekcje, zebrani powołują do życia prowizoryczny zarząd w liczbie 5 osób, które zajmą się spopularyzowaniem całej sprawy i oznaczą termin walnego konstytucyjnego zebrania.“

W skład tymczasowego komitetu weszli: pp.: dr. Staruszkiewicz, kpt. Kulwieć, prof. Straszewski, red. Lesiewski, prof. Wieczorowski.

Następne zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 25 bm. (j)

—::—

Nietylko Bydgoszcz zamiera...

Piotrków Trybunalski w województwie łódzkim, który przed wojną był siedzibą gubernatorstwa a podczas wojny odegrał wybitną rolę w historji Legjonów, spada powoli do roli podrzędnego miasta prowincjonalnego. Ostateczny cios miasta zamierza zadać Ministerstwo Sprawiedliwości przez przeniesienie Sądu Okręgowego do Częstochowy.

Ledwo się wprowadził już go okradli.

SKRADZIONO RZECZY NA 4.000 ZŁ.

(wk) P. Andrzej Frankowski, rolnik, zamieszkały przy ulicy Cmentarnej 13, zaalarmował policję doniesieniem, że w nocy z 18 na 19 bm., zakradli się do jego stodoły złodzieje i porozbijawszy znajdujące się tam skrzynie z rzeczami, skradli z nich różną garderobę, **wartości 4.000 złotych.**

Między innemi, skradziono jedno futro, garnitur smokingowy całkiem nowy, ubranie marynarkowe nowe, mundur wojskowy z odznakami podchorążówki, bluzy wojskowe z drelichu, koce podróżne i t. p.

P. Frankowski dopiero się tam wprowadzał, dlatego ulokował tymczasowo nierozpakowane jeszcze skrzynie w stodole, którą — widocznie przez nieuwagę — pozostawił na noc otwartą. Złodzieje czekają na taką „gratkę“, to też zwęzywszy łatwy połów, mogli bez wielkiego trudu powynosić wszystko z otwartej stodoły.

Policja czyni w tej sprawie energiczne dochodzenia

Z ŻYCIA ULICY.

„dobre też serce mają ludzie zakochani...

— Mortus, nędza, a w szczególności kryzys i stagnacja w naszem fachu jak i wszędzie — odpowiedział na nasze pytanie o sytuację na „rynku dobroczynnym“ zawodowy żebrak bydgoski.

Poniektóry dziad bydgoski zrozumienie i doświadczenie mający żyje se tam jeszcze jako tako z onego litosierdzia. Bo wi

JAK DO KOGO SIĘ ODEZWAĆ.

Każdego trza brać inaczej za serce, aby kieszenią trząsnął. Klijentelję mamy rozmaitom, jak w każdem zresztą handlu.

Najlepsze som

MŁODE PANIENKI

urzędniczki. Leci se taka bidota rano do biura w papirze suchą bułkie na śniadanie niesie, wiatr sukienczynę podwiewa, ale jęknij tylko zdrowo człowieku „Trzy dni nic nie jadłem sirota bez ojca i matki“ — zaraz się zatrzyma i te dwudziestkie na powrotny tramwaj chowaną do czapki wpuści.

Dobre tyż serce mają

LUDZIE ZAKOCHANI.

Idzie taka para o Bożem świecie nie wiedząca — deszcz pada jak cholera, a jem się zdaje, że to upał. Od takich i pół złocisza zarobić łatwo, tylko jem trzeba przypodchlebiać „na męża i żonę“ brać.

Od młodego faceta na „ten suchy kawałek chleba dla sparaliżowanej matki“ nic nie wyciągniesz.

Do takiego trza gadać równo i otwarcie „kieliszka wódki od godziny w ustach nie miałem, umierający z pragnienia jezdem“. Odpali złocisza, jeszcze się z dziadem pośmieje.

— No, a starsze panie, gosposie przecież te są zawsze najbardziej litościwe.

— Czego? Wrogom nie życzę takiej klejentki. Jedna taka paniusia zadusić me chciała na śmierć

SUCHYM CHLEBEM.

Codzień majdan skórek i przylepków w koszyku przyniosła jeszcze mnie uczyła żeby to w herbacie moczyć.

Rychtyk jak „Caritas“, co nas bez rok papierem żywił. Uzbierałem se cały siennik onych bonów. Teraz jak goście przyjdom wyciągam po jednem do zapalania papierosów.

Wypadki przy pracy.

(wk) W fabryce rowerów firmy Tornow, 50-letni Jan Reszkowski, ślusarz, podczas pracy przy sztancowaniu spinaczy, dostał się palcem pod matrycę, przyczem uległ zmiażdżeniu i odpadnięciu pół palca u prawej ręki.

W Wielkopolskiej Fabryce Papieru, 27-letni Piotr Kozik, pomocnik maszynisty, przy oczyszczaniu wału nagumowanego, dostał się ręką mędzy wał a nagrzany parą cylinder, skutkiem czego doznał ciężkiego zgniecenia i poparzenia palców u lewej ręki. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala miejskiego.

W gazowni miejskiej, 36-letni Franciszek Ślusarek, maszynista, doznał tak silnego uderzenia w serce klamką drzwi, które się gwałtownie otwarły od podmuchu wichru, iż w stanie ciężkim odwieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. Stan jego jest bardzo poważny i jakie będą dalsze następstwa, przewidzieć trudno.

Z sali sądowej.

Sam żyrował sobie weksle.

(ak) Weksel bez poręczyciela czyli t. zw. żyranta trudno spieniężyć w bankach. Cóż kiedy dzisiaj nikt — często po smutnych doświadczeniach — niechętnie żyruje weksel. Przyjmuje bowiem temsamem pełną odpowiedzialność narówni z tym, który jest właściwym dłużnikiem.

W niemałym kłopocie był 57-letni **rolnik Kazimierz Barcikowski z Łabiszyna,** który potrzebował gwałtownie sto złotych. O żyranta trudno, nikt nie chciał mu podpisać weksla, więc sam podpisał weksel dwukrotnie. Cóż robić? Każdy ratuje się jak może, więc rolnik szybko się zdecydował na umieszczenie na wekslu podpisu przyjaciela sewgo Antoniego Kotelskiego jako żyranta. Bank Ludowy w Łabiszynie w mniemaniu, iż podpis żyranta jest prawdziwy, przyjął weksel.

Tymczasem sfałszowanie podpisu wyszło na jaw, a przyjaciel ze słuszną pretensją zwrócił się do Barcikowskiego za podrobienie jego podpisu. Sprawa oparła się o sąd.

Rolnik odpowiadał za sfałszowanie podpisu żyranta przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Oskarżony bronił się bardzo naiwnie, tłumacząc się, iż mocno wierzył w to, że przyjaciel, który już często żyrował mu weksle, nie sprzeciwi się, skoro sam za niego podpisze weksel. Pomylił się jednak grubo. Przewód sądowy wykazał, że weksel później został wykupiony przez oskarżonego, tak że ani bank, jak i przyjaciel jakichkolwiek strat nie ponieśli. Sąd skazał rolnika na **sześć miesięcy więzienia,** zawieszając mu, wobec dotychczasowej niekaralności, wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Proces o podpalenie.

(ak) Onegdaj stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy **58-letni rolnik Franciszek Kuś z Mroczy,** oskarżony o podpalenie stogu zboża. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż w nocy z 18 na 19 grudnia podpalił stóg w celu uzyskania premji asekuracyjnej. Dziewięć dni bowiem przed pożarem ubezpieczył stóg zboża w pewnem poznańskiem towarzystwie ubezpieczeń **na sumę 1.600 złotych,** podczas gdy rzeczywista wartość stogu — zdaniem rzeczoznawców — wynosiła najwyżej 700—800 złotych. Na podstawie dochodzeń policyjnych podejrzenie podpalenia stogu padło na Kusia. Policja oparła się przytem również na zeznaniach gospodyni Kusia, która podała do protokółu policyjnego, że rolnik krytycznej nocy ubrał się i udał się na podwórze, a krótko potem, gdy powrócił do mieszkania wybuchł pożar.

Przed sądem oskarżony nie przyznaje się do winy. Tłumaczy się, że dlatego tak wysoko dał się ubezpieczyć, gdyż namówiony został przez agenta ubezpieczeniowego. Również zaprzecza oskarżony, jakoby ubrany wyszedł wspomnianej noc na podwórze. Gospodyni rolnika niejako Sikorska przed sądem zeznała odmiennie, niż do protokółu policyjnego i twierdziła teraz, że rolnik na wpół ubrany wyszedł z mieszkania na wieść o pożarze. Twierdziła dalej, że policjant musiał ją źle zrozumieć, skoro odmiennie zaprotokółował jej zeznania. Policjant przesłuchany w charakterze świadka energicznie jednak temu zaprzecza. Reszta świadków składa zeznania obciążające oskarżonego rolnika.

Sąd po zakończeniu postępowania dowodowego uznał oskarżonego rolnika winnym podpalenia i skazał go **na jeden rok więzienia.** Wobec dotychczasowej niekaralności zawieszono mu wykonanie kary na przeciąg pięć lat.

Dział społeczny.

Brak przedstawicieli Polski na ważnym kongresie międzynarodowym.

W dniach 6 — 13 czerwca odbywał się w Paryżu Katolicki Kongres Międzynarodowy, poświęcony zagadnieniu pracy zarobkowej kobiet w przemyśle i skutków, jakie nieobecność matek przy ognisku rodzinnem pociąga za sobą w ośrodkach robotniczych. Ścisłe badania, prowadzone od lat paru w Belgji i we Francji, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że praca pozadomowa matek — to rozbicie rodziny, zmniejszenie się liczby urodzin, śmiertelność dzieci, zdziczenie i zwiększenie się przestępczości małoletnich. Jest to jedno z najbardziej palących zagadnień doby obecnej, którego zaniedbanie pociąga za sobą cały szereg klęsk społecznych.

Kongres miał za żadanie zwrócenie uwagi społeczeństw i rządów na tę palącą sprawę, gdy mimo kryzysu, a wskutek niższej płacy, procentowość kobiet i matek zatrudnionych przy najcięższej pracy fabrycznej wciąż wzrasta ze szkodą zdrowia i życia matek i przyszłych pokoleń, i wskazanie jakiemi środkami natury moralnej, ekonomicznej, prawnej i społecznej możnaby zaradzić złemu i wrócić do pewnej równowagi społecznej w świecie pracy.

W tych debatach zabrakło niestety głosu z Polski, gdyż nasi działacze społeczni katoliccy, choć bardzo byli zapraszani przez Komitet Organizacyjny, mimo usilnych starań, nie mogli wyjechać, nie otrzymawszy ulgowych paszportów zagranicznych.

Na Kongresie były reprezentowane wszystkie nagrody z wyjątkiem Polski.

Kałuże krwi na ulicy ks. Malczewskiego.

(wk) Niejeden z naszych czytelników, przeczytawszy powyższy tytuł, zostanie grozą przejęty i mimowoli nasunie mu się zaraz myśl o morderstwie, napadzie, czy innej zbrodni.

Nic podobnego — sprawa nie przedstawia się tak strasznie. Tak krew nie jest krwią ludzką — broń Boże — lecz zarzynanych tam kur, indyczek, kurcząt i innego drobiu.

W Bydgoszczy bowiem od pewnego czasu praktykuje się ten niekulturalny i niehigieniczny zwyczaj, że podczas targu tak handlarki, jak i zaprawieni już do tej roboty smarkacze, na życzenie kupujących zabijają drób na ulicy, a najwięcej na ulicy Ks. Malczewskiego.

To też w dni targowe można tam zauważyć kałuże krwi, pochodzące właśnie z tych „operacyj“.

Panie gospodynie, kupując żywy drób na targu, są już przyzwyczajone do tego, że zawsze znajdzie się ktoś pod ręką, kto im drób zaraz na miejscu zabije.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby się to odbywało w jakiemś miejscu specjalnie do tego celu przeznaczonem, któreby można zaraz spłukać, zasypać piaskiem i t. p., bez żadnej szkody dla zdrowia ludzkiego. Ale proszę sobie wyobrazić, że te nieuprzątnięte dość wcześnie na ulicy kałuże krwi w dni upalne zwłaszcza, podlegają szybko rozkładowi, tworzą zarazki, które potem ulatniają się z pyłem, zatruwają powietrze, lub obsiadane przez roje much i robactwa, mogą łatwo być przeniesione na ludzi. Z tego zapewne nie zdają sobie dokładnie sprawy, ani panie gospodynie, ani „drobiobójcy“.

Z drugiej strony, takim „operacjom“ wykonywanym bez żadnej żenady, przygląda się młodzież i dzieci, co nie wpływa chyba dodatnio na młode dusze.

Pożądanem byłoby, aby kompetentne czynniki wkroczyły w tę sprawę i zakazały surowo bicia drobiu na ulicach miasta. Panie gospodynie mogą przecież załatwić się z tem u siebie w domu z zastosowaniem środków higjeny.

Dwie katastrofy samochodowe pod Wilanowem.

Harce pijanych szoferów.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) Wczoraj w nocy na szosie wilanowskiej zdarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą aż 8 ofiar.

Duży autobus, jadąc ze Skolimowa do Warszawy wpadł na samochód prywatny. Na skutek gwałtownego zderzenia samochód wpadł do rowu, ranił 4-ch chłopców. Pięciu pasażerów samochodu doznało lekkich obrażeń. Ciężko rannych trzech chłopców odwiozło pogotowie do szpitala w stanie b. ciężkim.

Natychmiast po katastrofie rozpoczęto szczegółowe badania, celem ustalenia — kto zawinił. Dochodzenie wykazało, że podczas wymijania się z przeciwnej strony z kolejką wilanowską przed samochodem przebiegło przez szosę 4-ch chłopców. Kierowca chcąc uniknąć wypadku, skręcił raptownie w bok i jednocześnie zahamował. Jadący za nim autobus nie zdążył zahamować w porę i uderzył z tyłu w samochód. Auto skręciło raptownie w bok i runęło do rowu przykrywając swym ciężarem chłopców i pięciu pasażerów.

Po spisaniu protokółu z lekko rannym szoferem Konarzewskim, zatrzymano go w areszcie aż do ustalenia wszystkich przyczyn katastrofy.

*

Tejże samej nocy na szosie wilanowskiej zdarzyła się druga katastrofa samochodowa. Samochód p. Whiteheada, powracając do Warszawy na zakręcie przy wymijaniu się z autobusem wskutek gwałtownego zahamowania wpadł na drzewo, a odbiwszy się o szyny kolejki runął do rowu. Z pod szczątków rozbitego samochodu wydobyto sprawcę wypadku Zygmunta Sowejkę, właściciela oraz trzech pasażerów. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, niektórzy jadący znajdowali się w stanie nietrzeźwym. P. Whitehead powrócił przed kilku miesiącami ze studjów, które ukończył w Anglji i miał odbyć służbę wojskową w armji polskiej. Mimo napomień władz, coraz częściej na szosie wilanowskiej, przy której znajduje się kilka barów i restauracyj nocnych, zdarzają się katastrofy samochodowe i to najczęściej wskutek nietrzeźwego stanu szofera i jadących pasażerów.

Podmiejskie szosy nie powinny być miejscem urządzania po nocnych pohulankach harcy samochodowych.

Widmo szubienicy nad Inowrocławiem.

Bandyta w roli funkcjonarjusza policji śledczej.

Inowrocław, 20. 6.

Jak już „Dziennik Bydgoski“ donosił pokrótce, przed kilku dniami dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na zagrodę rolnika Karola Markwarta we wsi Opoczki w powiecie inowrocławskim. Bandyci, będący w maskach, w godzinach przedpołudniowych steroryzowali całą rodzinę Markwartów, bijąc i znęcając się nad nim w nieludzki sposób.

Na wieść o napadzie bandyckim podczas białego dnia, zaalarmowana została sąsiednia wioska Dąbrowa Biskupia. W kilku minutach zebrało się kilkunastu b. wojaków i urządzili pościg za uciekającymi bandytami. Po dłuższych poszukiwaniach zostali w zbożu ujęci: Stanisław Sobański z Inowrocławia i Bronisław Olejnik pochodzący ze wsi Bagienice.

Obu bandytów oddano w ręce władz policyjnych, która osadziła ich za kratkami. Jak wynika z dochodzeń, przeszłość kryminalna obu groźnych bandytów jest bardzo ciekawa i niezwykle bogata.

Za rozbój i za napad z bronią w ręku Sobański był skazany na 10 lat więzienia, z którego uciekł. Rozesłano za nim listy gończe, ale udało mu się zawsze ujść z rąk sprawiedliwości. W tym czasie, gdy policja w dalszym ciągu go poszukiwała, zaopatrzył się w fałszywy dokument osobisty na nazwisko Redmana i w jaki „cudowny“ sposób uzyskał stanowisko funkcjonarjusz służby śledczej w Poznaniu, gdzie ukrywał się przez kilka lat.

Badany przez policję Sobański o powód napadu, przyznał się, że swego czasu pracował jako parobek u Markwarta w Opoczkach, który znęcał się nad nim bardzo często. Wybrał się więc z Olejnikiem do Markwarta po to, aby go zamordować wraz z jego rodziną. W tym też celu namówił swego towarzysza, z którym zapoznał się w więzieniu i uzbrojeni w browningi napadli na dom Markwarta. W dokonaniu krwawej zbrodni przeszkodzono im i dlatego musieli uciekać.

Następnie Sobański przyznał się do tego, iż dokonał również napadu na mieszkanie kolejarza pod Inowrocławiem, któremu jedynie z tego powodu darowali życie, że ofiara zdołała ich przekonać o posiadaniu gotówki w K. K. O. m. Inowrocławia.

Olejnik zaś — godny kompan Sobańskiego, odsiedział 13 lat więzienia za zamordowanie dwóch żydów.

Obu opryszkom o bogatej przeszłości przestępczej grozi sąd doraźny.

Motocyklista czeski zabity w czasie Grand Prix Polski.

Katowice. Motocyklowe Grand Prix o mistrzostwo Polski i o Wielką Nagrodę ufundowaną przez P. Prezydenta Rzplitej wywołało ogromne zainteresowanie na Śląsku. Mimo niepogody, na trasie wyścigów zebrało się przeszło 50.000 widzów.

Długość trasy wynosiła 14 klm. Na starcie stanęło 67 maszyn, w tem 20 czeskich i 8 austrjackich. Organizacja wyścigu była bardzo sprawna.

W czasie wyścigu wydarzyło się niestety **moc wypadków.** Wielka ilość zawodników odpadła zupełnie. W kategorji ponad 500 ccm. np. **z 15 startujących nikt nie ukończył biegu.** Startujący w tej kategorji Czech — **Spörer** na maszynie BMW na łuku ulicy w Dębie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zawodnik padł z maszyny, uderzył głową o bruk i zmarł w drodze do szpitala. Na ostatniem okrążeniu uległa wypadkowi również zawodniczka czeska **Hladkowa.** Na szczęście odniosła ona jedynie lekkie obrażenia.

Najlepszy wynik na jednem okrążeniu uzyskał znany motocyklista polski **hr. Alvensleben z Bydgoszczy.** Przebył on przestrzeń 14 klm. w czasie 5 m. 41 sek., uzyskując przeciętną szybkość 147 klm. na godzinę. Alvensleben miał również największe szanse zajęcia pierwszego miejsca w zawodach. Do przedostatniego okrążenia prowadził on zdecydowanie przed Austrjakiem Wala. Wskutek uszkodzenia gumy stracił on kilka minut, które jednak wystarczyły Wali, aby wysunąć się na pierwsze miejsce.

Parlamentarzyści jugosławiańscy w Poznaniu.

Poznań, 20. 6. (PAT). Po uroczystem powitaniu na dworcu uczestników wycieczki parlamentarzyści jugosłowiańscy udali się na śniadanie do ratusza, poczem nastąpiło zwiedzanie miasta. Następnie uczestnicy wycieczki udali się do zamku p. wojewody Raczyńskiego w Rogalinie, gdzie spędzili godzinę na swobodnej pogawędce. Po powrocie do Poznania goście podejmowani byli przez posła jugosłowiańskiego. Po południu parlamentarzyści jugosłowiańscy odjechali do Katowic.

Potwór w ludzkiem ciele.

Wyrodna matka karmiła córkę szpilkami.

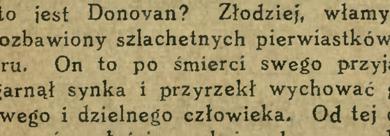
Berlin, 20. 6. (PAT). Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddin, **oskarżonej o katowanie swojej 5-letniej córki i kilkakrotne usiłowanie zabójstwa dziecka dla uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 2.000 marek.** Wyrodna matka przez dłuższy czas znęcała się w wyrafinowany sposób nad córką, dając jej m. in. szpilki do łykania. Chcąc spowodować ostatecznie śmierć dziecka, zrzuciła je z mostu na tor kolejowy. Dziecko zdołano jednak uratować. **Sprawa wywołuje olbrzymie poruszenie całej opinji.**

Kto wygrał na loterji?

Mniejsze wygrane oraz stawki nieumieszczone w powyższym wykazie, należy sprawdzić w kolekturze „Uśmiech Fortuny“, ul. Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana wygranych losów na nowe.

W czwartym dniu ciągnienia 2-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. Nr. 25230 57946 62624.
5.000 zł. Nr. 125247 142160.
2.000 zł. Nr. 5070 45147 148249.
1.000 zł. Nr. 23729 99360 116076 134143.
500 zł. Nr. 47495 84683 92337 118999 145223 148384.
400 zł. Nr. 8870 22620 46996 55581 62383 97416 105115 118141 123440 124780 136714 139196.
250 zł. Nr. 4097 31930 55878 73458 73677 85526 87214 125604 126628 130041.
200 zł. Nr. 2702 4026 10962 16626 17344 17934 25913 26051 26723 29543 41621 50586 58187 67699 69384 77223 77710 91359 92653 99258 101483 107703 116095 117859 120887 121348 122927 126771 128976 133518 139029 143783 150137 152886 153424.



Kino „KRISTAL“.

Kto jest Donovan? Złodziej, włamywacz, nie pozbawiony szlachetnych pierwiastków charakteru. On to po śmierci swego przyjaciela przygarnął synka i przyrzekł wychować go na uczciwego i dzielnego człowieka. Od tej chwili zaczyna się właściwa akcja obrazu w której główną postacią staje się mały Jackie Cooper. I co się dzieje? Uwaga widza skupia się cała na małym aktorze, który wykazuje w „Donovanie“ o wiele więcej talentu niż w „Czempie“. Fred Niblo wyzyskał zdolności małego Dżeka i stworzył całość niepospolitej wartości o pewnym, na amerykański sposób przeprowadzonym, podkładzie moralnym. Lecz ten mocarz reżyserski jak widać z trudnością jednak uporał się z powiązaniem scen i faktów, za to sentyment mocno pogłębił, podlewając go łzęką czułości. Łatwiej mu przyszło z Ben Hurem niż z Donovanem. Reszta aktorów, oprócz Ryszarda Dixa, odtwarzającego z swobodą złodziejaopiekuna dziecka, była dodatkowem otoczeniem. Okrasą więc filmu jest Jackie Cooper, który błysnął talentem niepospolitej miary i zdobył uznanie publiczności wszystkich krajów. W Bydgoszczy dyrekcja Kristalu zachęcona powodzeniem daje dziś 3 przedstawienia o 5, 7 i 9.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje emocjonujący dramat z udziałem Lil Dagover i Iwana Petrowicza p. t. **„Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“,** oraz przepiękny melodramat p. t. **„Gdy miłość się zbudzi“.** Bebe Daniels w roli głównej.

BAŁTYK. Dziś **„Płonący step“** i **„Córka Żory“** oraz **„Człowiek bez rąk“.**

MARYSIEŃKA. Dziś i nadal dwa potężne filmy p. t. **„Szanghaj Express“** z Marleną Dietrich i **„Carmencita“,** przebój tryskający życiem, humorem i werwą o pięknych kiszpańskich pionsenkach oraz zawierający wiele mocnych scen jak walka bandyty, życie knajp Dzikiego Zachodu z udziałem najlepszych sił aktorskich. Początek o 6,40 i 9.

REWJA (ul. Marcinkowskiego). Od dziś na scenie wielka rewja w 10 obrazach p. t. **„Szukasz szczęścia — wstąp do rewji“** przy współudziale nowozaangażowanych artystów scen stołecznych L. Wilczyńskiej, sióstr I. Orlińskich, Eugenjusza Rawskiego, Władysława Janeckiego i Olesia Olesławskiego. Na ekranie król humoru Harry Lloyd w najlepszej swej kreacji p. t. **„Harold się żeni“** oraz **„Człowiek bez rąk“.** W roli gł. Hr. Plater Zyberk.

SŁOŃCE. Dziś **„Tajemnica cytadeli warszawskiej“** i **„Sitting Bull, wódz czerwonoskórych“.** Pocz. o 7 i 9.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 21 CZERWCA.

WARSZAWA - RASZYN. 7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05: Gimnastyka. 7,15: Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 do 15,35: Płyty gramofonowe i komunikaty. 15,45: Skrzynka P. K. O. 16,00: Koncert orkiestry dętej reprezentacyjnej Dyr. Tramwajów Miejskich. 17,00: „Morze i kolonje w życiu narodów“ - odczyt. 17,15: Transmisja z parku ciechocińskiego - koncert popularny. 18,15: „Co myślę o sporcie i turystyce“ - odczyt. 18,35: Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. 19,40: Kwadrans literacki p. t. „Najpiękniejszy prezent“. 20,00: Wesoła audycja muzyczna p. t. „Zaloty“. 20,55: Dziennik wieczorny. 21,05: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,15: Trio kameralne: L. Kmitowa (skrz.), J. Przybojewski (wiolonczela) i J. Lefeld (fortepian). 22,00: Odczyt w języku angielskim pt. „Polskie koleje państwowe“. 22,15: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Muzyka taneczna.

Odpowiedzi redakcji.

„Bataljony pracy“. Dlaczego zataja pan swe nazwisko? Jesteśmy bardzo wyrozumiali dla ludzi, którzy całe życie spędzili wśród obcych i na skutek tego stracili możność swobodnego wyrażania się w języku polskim. Ze wstępu do swej pracy, widzimy, że pisze pan po polsku wcale nie najgorzej. Mamy wrażenie, że gdyby pan chciał wyrobić pan sobie styl w polskim tak samo piękny, jak ma go pan w języku niemieckim. Z pracy przy sposobności skorzystamy, o ile pan dodatkowo zakomunikuje nam

DZIAŁ SPORTOWY

POLSKIE DERBY.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) We wczorajszej rozgrywce o największą nagrodę wyścigowego sezonu — Derby — zwyciężył 3-letni ogier polskiej hodowli, „Wisus". Błękitną wstęgą udekorował konia P. Prezydent Rzplitej, obecny na wyścigach. Właściciel konia otrzymał 75.000 zł nagrody.

Następnie rozegrano nagrodę im. Prezydenta Rzplitej, w wysokości 40.000 zł. Nagrodzony został 3-letni ogier „Krater" ze stajni Lubicz.

PIERWSZE POLSKIE REGATY YACHTOWE.

Gdynia. Dziś, t. j. we wtorek odbędzie się w Gdyni w przystani Yachtklubu Polski na molo Wilsona start 10 yachtów żaglowych, biorącch udział w rejsie do Rönne na Bornholmie, t. j. na odległość 170 mil morskich.

Będą to pierwsze polskie regaty yachtowe. Organizuje je Yachtklub Polski, a biorą ponadto udział: Yachtklub Oficerski, Państwowy Urząd W. F. i Klub Morski w Gdańsku.

KUJAWIACY ZWYCIĘŻYLI BYDGOSZCZAN.

Inowrocław. W niedzielę 18 bm. odbyły się na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody pięściarskie między „Astorją" Bydgoszcz a „Cuiavią-Zdrój" Inowrocław. Wynik: 13:5 na korzyść „Cuiavi-Zdrój" Inowrocław. Publiczność nie dopisała. Impreza ta nie wywarła żywszego zainteresowania wśród obecnych.

*

Na stadjonie miejskim odbył się tegoż dnia mecz piłkarski między klubami sportowemi „Czarni" Nakło a „Zdrojem" inowrocławskim. Wynik: remis 1:1. Sędziował chorąży Mańkowski. Z powodu złych warunków atmosferycznych, mecz ten nie cieszył się powodzeniem publiczności.

CZWARTY WPŁAW STRZEMIĘCIN — GRUDZIĄDZ.

Doroczny wyścig pływacki na przestrzeni 4 klm. o nagrodę wędrowną Sokoła I. zgromadził na starcie 27 zawodników; jako pierwszy przybył do mety Karkau Alfons w czasie 34.47,8 min., jako drugi Licznowski, trzeci Butlewski wszyscy z Sokoła I. Z pań przybyła jako pierwsza Mokwińska (Sokół I) w kolejności ogólnej na 11 miejscu. Nagrody rozdał zawodnikom prezes Sokoła I. p. Banaszak w obecności przedstawicieli Miejskiego Komitetu p. Federskiego i Arciszewskiego.

G. K. S. 1925 — OLYMPJA 1:1 (1:0).

Powyższe zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A przyniosły zasłużony wynik remisowy. W pierwszej połowie zaznacza się przewaga G. K. S., który z przeboju strzela jedną bramkę. Po przerwie obejmuje inicjatywę Olympia i strzela przez Szramkego goala. Gra naogół ostra i prowadzona w szybkiem tępie. Sędziował dobrze p. Gumowski z Torunia.

WALASIEWICZÓWNA JEDZIE DO AMERYKI.

Jak się dowiadujemy, korzystając z przerwy letniej w Centralnym Instytucie Wych. Fiz., znakomita nasza lekkoatletka, Stanisława Walasiewiczówna, wyjeżdża na parę tygodni do Ameryki celem odwiedzenia domu rodzinnego.

Walasiewiczówna wyjeżdża z Warszawy w najbliższą sobotę, a wróci do kraju z końcem lipca. Udaje się do Ameryki polskim statkiem razem z wycieczką Polaków, udających się na wystawę światową do Chicago.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

W najbliższych dniach ukaże się w wydaniu książkowem nowa powieść znanego autora szeregu poczytnych utworów powieściowych **Romana Grudzińskiego** p. t. **„PERFIDNA ŻONA".**

Młody autor z przerażającą dokładnością, prawdą życiową i realizmem przeprowadza na 260 stronicach tragiczny obraz życia niedobranego, współczesnego małżeństwa.

Niezwykła, niecodziena ta powieść została wydana bardzo starannie i ozdobiona efektownym i zupełnie dostosowanym do treści książki rysunkiem wybitnie utalentowanego i cenionego artysty-malarza **prof. Piotra Chmury** w Bydgoszczy.

*

Firma Maggi wydała zbiór przepisów na rozmaite zupy, sosy, potrawy mięsne, jarzynowe i rybne, sałatki i leguminy. Książeczka liczy 75 stron i zawiera wiele cennych wskazówek, to też wydanie jej należy powitać z uznaniem.

*

„SMOK" - magazyn nowel i przygód.

Ukazał się 3-ci numer tego pisma. Na treść jego składa się wiązanka nowel, w połączeniu z reportażem oraz działem aktualności. Liczne rysunki i reprodukcje ozdabiają stronice „Smoka". Numer pisma przedstawia się interesująco.

Z życia towarzystw.

Dnia 20 czerwca 1933 r.:

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich** — lekcja śpiewu Pod Lwem.

Godz. 18,00: **Sokół V oddział żeński** — trening na boisku Świtały.

Godz. 19,00: **B. K. S. Polonja sekcja pań** — gimnastyka w sali Konarskiego. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 19,15: **K. S. Brda sekcja szachowa** — zawody szachowe z Gońcem ul. Ugory 48 restauracja. Zbiórka na placu Teatralnym.

Godz. 20,00: **Sokół IV** — pogadanka w sprawie wycieczki wozami do Ostromecka w niedzielę 25. bm. — w sali Rzeźni Miejskiej.

— **Koło Młodych przy Kat. Kole Pań** — zebranie w Domu Ociemn. Żołn. ul. 3 Maja.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych** — zebranie plenarne w sekretarjacie Koła.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko"** — zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Bydgoski Chór Męski** — lekcja śpiewu w lokalu drh. Bielawskiego. Komplet pożądany.

— **O. P. N. Sokół V** — po treningu zebranie zarządu na boisku.

Dnia 21 czerwca 1933 r.:

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** — zebranie nadzwyczajne.

— **Koło b. członków I. druż. harc. im. St. Staszica** — zebranie plenarne w małej salce Resursy Kupieckiej. Ważne sprawy.

Dnia 23 czerwca 1933 r.:

Godz. 8,06 **Bydg. Tow. Ogrodnicze** — wyjazd na zjazd ogrodniczy do Torunia.

*

Związek Hallerczyków. Walny zjazd w Toruniu 1 i 2 lipca. Zgłoszenia u prezesa ulica Jackowskiego 4-6.

*

„Chopin". Lekcja śpiewu w środę, piątek i sobotę. Kto nie weźmie udział w ostatnich 3 lekcjach, traci prawo do występu.

Bank Polski płacił dnia 20 bm. za:

dolary amerykańskie	7,33
funty szterlingów	29,97
franki szwajcarskie	171,48
franki francuskie	34,95
marki niemcieckie	196,—
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	46,27
floreny holenderskie	356,95

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 19. 6. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	18,00— 18,25
Pszenica	34,00— 35,00
Jęczmień 681—691 g/l	14,75— 15,50
Jęczmień 643—662 g/l	14,25— 14,75
Owies	12,75— 13,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,50— 28,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	52,00— 54,00
Otręby żytnie	11,00— 11,75
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,25— 12,25
Gorczyca	50,00— 56,00
Wyka latowa	11,50— 12,50
Peluszka	11,00— 12,00
Groch Victoria	24,00— 26,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00
Łubin żółty	8,00— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Transacja na odmiennych warunkach: żyta 270 tonn, jęczmienia 10 tonn, otrąb żytnich 15 tonn.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 20 czerwca:

Zawichost 1.31, Warszawa 1.41, Płock 85, Toruń 1.05, Fordon 1.05, Chełmno 1.00, Grudziądz 1.12, Korzeniewo 1.12, Pieklo 36, Tczew —14, Einlage 2.10, Schievenhorst 2.34.

PORADA LEKARSKA NA WSI.

— Doktór do chorej wieśniaczki: — Tu przepisuję wam lekarstwo, które będziecie używali po 4 łyżki dziennie.

— Co ja pocznę bidna, lamentuje chora — może pan konsyljarz co jensze zapisze, bo w mojej chałupie nijak czterech łyżek nie znajdzie, a ino jedna.

†

Dnia 19 czerwca 1933 r. zmarł ś. p.

Wacław Pawłowski

radny miasta Bydgoszczy.

W Zmarłym traci miasto długoletniego radnego, który spełniał przez szereg lat swe obowiązki sumiennie i gorliwie.

Cześć Jego pamięci.

Magistrat i Rada Miejska.

11333)

---

†

W dniu 19 czerwca 1933 r. zmarł ś. p.

Wacław Pawłowski

długoletni członek Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy.

W Zmarłym ceniliśmy zawsze bezstronne, oparte na dużem doświadczeniu oddanie się sprawom naszej instytucji.

Cześć Jego pamięci.

Rada i Zarząd
Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy.

11298)

---

†

W dniu 18 czerwca rb. zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, syn, brat i szwagier ś. p.

Wacław Pawłowski
radny m. Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 czerwca o godz. 12 w południe z kaplicy cmentarza parafjalnego Najśw. Serca Jezusowego. Msza św. za duszę ś. p. Zmarłego odprawiona zostanie w kościele ks. ks. Misjonarzy w czwartek, 22 bm. o godz. 9 rano.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

Żona, córka i rodzina.

Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Warszawa w czerwcu 1933 r. (11291

---

†

Dnia 18 czerwca br. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., ś. p.

z Gacparskich

Teofila Adaszkiewiczowa

żona naszego członka.

Wyprowadzenie zwłok dnia 21 bm. o godzinie 4 po południu z domu żałoby, ul. Kordeckiego 5.

11289) **Stow. Właścicieli Kiosków.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru obwieszcza, iż **w dniu 21 czerwca br. o godz. 11-tej** sprzeda przy ul. Średniej 34, za natychmiast. zapł.: **maszynę do szycia i jeden bufet polerowany**

Józef Czerniewicz,
11336) Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 23 czerwca 1933 r. o godz. 9 przed poł. w Bydgoszczy, ul. Toruńska 155, (dojazd autobusem) sprzedam najw. daj. za natychm. zapłatą: **40 kręgów drutu, 14 beczek ochry, 37 skrzyń kauczuku, maszynę ltkalander, mieszadło, oszac. na sumę zł 4100**

Malak, kom. Sądu Grodzkiego w Bydg. rewiru III.

Przetarg przymusowy.

W dniu 23 i 24 czerwca 1933 r. o godz. 9-tej przy ul. Gdańskiej 76, we firmie M. Herzke sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **więk. ilość tow. żelaznych, naczyń kuchennych, broni, różnych naboi, noży, widelców, łyżek, brzytew, scyzoryków, nożyczek itp.** Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 23,393,45.— i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. (11335

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy I rewiru,

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej Śniadeckich 40. (11135

SPRZEDAŻE

Place
budowlane korzystnie na sprzedaż. Skrzetusko, Gajowa 35. (6737

Dom
z ogrodem i placem budowlanym na sprzedaż. Ułańska 26. (11288

Olejarnię
kompletnie urządzoną do ręcznego i mechanicznego zapędu sprzedadzą korzystnie Bracia Kopczyńscy, Żnin. (6728

Rasowe
pieski dobermany sprzeda Wyszyński, M. Focha nr. 32. (11283

Rzeźnictwo
zaraz na sprzedaż, śródmieście Torunia. Dziennik Bydgoski Toruń „Egzystencja". (11313

Dywan
Boukle 3×4 sprzedam. Gdańska 26, II. (6738

Używane
drzwi, okna, lakierowane ściany na przedziały, regały składowe, sprzeda tanio Fabryka mebli, Podolska 5. (6761

KUPNA

Kupujemy
używane żelazne podkładki kolejowe 16×21 cm lub inne. „Rika" Wielkopolskie Tow. Budowl., Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7. (11281

Kupię (6730
maszynę do szycia. Chlebowski, ul. Dworcowa 29.

Kupię
psa ostrego podwórzowego i psa czujnego pokojowego. Zgłosz. „Stróż". (6733

POSADY WOLNE

Uboczny
zarobek 100—200 zł miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości bez uszczerbku pracy zawodowej. Gozakred, Lwów, Wałowa 11. (10827

Damskiego
fryzjera, tylko dobra siła, wysoka pensja, posada stała poszukuje Hildebrandt, Wejherowo, Gdańska. (11267

Służąca
z samodzielnem gotowaniem potrzebna zaraz. Szczecińska 3, skład. (6735

Przyjmę
dziewczę do posług. Śniadeckich 15/II. (6729

Uczeń (11315
syn uczciwych rodziców może się zgłosić. K. Rzeźnikowski, mistrz piekarski, Toruń, Podgórna 12.

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik
gospodarczy, kawaler lat 36, z teorją, dłuższą praktyką, buchalterją, energiczny, obowiązkowy, zamiłowany rolnik, bez nałogów, sumienny, bezwzględnie uczciwy, szuka posady od 1 lub 15 sierpnia. Zgłoszenia Najdrowska, Grudziądz, Lipowa nr. 37. 10612

Wdowa (6726
po leśniczym poszukuje posady. Oferty filja pod „Małe wynagrodzenie".

Osoba
inteligentna z dobremi świadectwami, konwersacja franc., niem. poszukuje posady do zarządu domu lub towarzystwa. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Czerwiec". (11290

Panna
krawczyni, uczciwa pragnie wyuczyć się gotowania. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „Za szycie". (11314

DZIERŻAWY

Warsztat
stolarski z mieszkaniem poszukuję. Oferty Dzien. Bydg. „Stolarnia". (11285

MIESZKANIA SZUKA

Kto
odda lub wskaże 2 pokojowe mieszkanie dla solidnego chrześcijanina. Mogę płacić czynsz 30 zł. Łaskawe oferty pod „Stale" do Dzien. Bydg. (11057

Mieszkania
3 pokojowego z kuchnią poszukuję od 1 września br. ewtl. wcześniej. Oferty do filji Dzien. Bydgosk. pod „Bankowiec 30". (10880

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią poszukuje starszy urzędnik kolejowy. Zgłosz. Dąbrowskiego 10, m. 6. (11284

MIESZKANIA WOLNE

3 pokoje (6734
i kuchnia do wynajęcia. Hallmich, Gdańska 30.

Mieszkanie
3 pokojowe, komfortowe w nowej willi zaraz do wynajęcia. Pożądany czynsz roczny. Zgłosz. poważnych reflektantów. Aleje Ossolińskich 19. (6727

Mieszkanie
5 pokojowe, ul. Dworcowa 100, I, do wynajęcia. (6731

Mieszkania
komfortowe wolne. Kuligowski, Gdańska 33. (6755

6 pokoi (6773
komfort. Gdańska nr. 60.

3 pokojowe
komfortowe czynsz 60 zł. Sniadeckich 12. (6764

POKOJE WOLNE

Pokój
Chrobrego 3 — 1. (6758

Pokoje
do wynajęcia. Paderewskiego 1, mieszk. 6, 12—4 i 7—8. 6739

Pokój
dla 1-2 tanio. Cieszkowskiego 9, m. 8. (11322

Pokój
lepszemu panu. Marcinkowskiego 9, m. 13. (6736

Pokój
dobrze umebl. osobne wejście, światło elektr. 1—2 panom wynajmę. Gdańska 69—16. 9540

Pokój
umebl. na 2 osoby z utrzymaniem, lub obiadami wynajmę. Kordeckiego 12, mieszk. 1. (11299

Pokój
elegancki, telefon. Pomorska 62, parter. (11330

Pokój
utrzymaniem 60.— Świętojańska 22—5. (6762

Pokój (11301
umebl. słoneczny zaraz do wynajęcia. Pl. Weyssenhoffa 3, m. 5. (Zacisze).

ZAWÓD MIŁOSNY



JEDYNE ROZSĄDNE WYJŚCIE.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.